Rok III. Luty 1928 r. Nr. 2

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 2

DZIAŁ URZĘDOWY

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Rok III. Luty 1928 r. Nr. 2

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Encyklika

do Czcigodnych Braci Patrjarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Arcypasterzy, żyjących w zgodzie i łączności ze Stolicą Apostolską: o popieraniu prawdziwej jedności religji.

(Acta Apost. Sedis 1928 r. str. 5.)

PAPIEŻ PIUS XI.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie Wam i błogosławieństwo Apostolskie!

Dusz ludzkich może nigdy jeszcze nie przenikało tak silne pragnienie wzmocnienia i spożytkowania ku dobru wspólnemu społeczeństwa ludzkiego tych węzłów braterstwa, które nas z powodu jednego i tego samego pochodzenia i tej samej natury jak najściślej łączą, jak to, które zauważyć możemy właśnie w naszych czasach. Ponieważ narody nie mogą jeszcze w całej pełni cieszyć się dobrodziejstwami pokoju, ponieważ, przeciwnie, tu i tam odżywają dawne i powstają nowe waśnie, powodujące powstania i wojny domowe, ponieważ nadto nie udaje się rozwiązać całego szeregu spraw spornych, dotyczących

spokoju i dobrobytu narodów, o ile, ci, w których ręku spoczywa kierownictwo i ster państwa, nie poświęcają się zgodnie temu zadaniu, łacno zrozumieć — tembardzej, skoro niema róznicy zdań co do jedności rodzaju ludzkiego — dlaczego tak wiele ludzi pragnie, by w imię tego braterstwa, które obejmuje wszystkich, rozmaite narody coraz to ściślej się zespoliły.

Coś całkiem podobnego pragną pewne koła wytworzyć w zakresie porządku, ustanowionego przez Chrystusa Pana Nowym Testamentem. Wychodzą z założenia, dla nich nieulegającego wątpliwości, że bardzo rzadko tylko znajdzie się człowiek, któryby nie miał w sobie uczucia religijnego, widocznie żywią nadzieję, że mimo wszystkie różnice zapatrywań religijnych nietrudno będzie, by ludzie przez wyznawanie niektórych zasad wiary, jako pewnego rodzaju wspólnej podstawy życia religijnego w braterstwie się zjednali. W tym celu urządzają zjazdy, zebrania i odczyty z nieprzeciętnym udziałem słuchaczy i zapraszają na nie dla omówienia tej sprawy wszystkich, beż różnicy, pogan wszystkich odcieni, jak i chrześcijan, ba nawet tych, którzy — niestety — odpadli od Chrystusa, lub też uporczywie przeciwstawiają się Jego Boskiej naturze i posłannictwu. Katolicy nie mogą żadnem paktowaniem pochwalić takich usiłowań, ponieważ one zasadzają się na błędnem zapatrywaniu, że wszystkie religje są mniej lub więc[illegible]bre i chwalebne, o ile, że one w równy sposób, chociaż w różnej formie, ujawniają i wyra[illegible] nasz przyrodzony zmysł, który nas pociąga do Boga i do wiernego uznania Jego panowania. Wyznawcy tej idei nietylko są w błędzie i łudzą się, lecz odstępują również od prawdziwej wiary, wypaczając jej pojęcie i krok po kroku wpadają w naturalizm i ateizm. Z tego jasno wynika, że od religji przez Boga nam objawionej, odstępuje zupełnie ten, ktokolwiek podobne idee i usiłowania popiera.

Niektórzy tem[illegible]wiej dają się uwieść złudnym pozorom słuszności gdy chodzi o popieranie jedności wszystkich chrześcijan. Czy nie jest rzeczą słuszną — wciąż się

to powtarza — ba — nawet obowiązkiem, by wszyscy, którzy wyznają imię Chrystusa, zaprzestali wzajemnych oskarżań i raz przecież połączyli się we wspólnej miłości? Gdyż, któżby się ośmielił powiedzieć, że miłuje Chrystusa, jeśli wedle sił swoich nie stara się urzeczywistnić życzenie Chrystusa, który prosi Ojca, by Jego uczniowie byli „jedno“ („unum“)?[1]). A czyż ten sam Chrystus nie chciał by Jego uczniów poznawano po tem, że się wzajemnie miłują i aby tem różnili się od innych: „In hoc cognoscent omnes quia discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem“. (Po tem poznają wszyscy, że jesteście moimi uczniami, jeżeli będziecie się wzajemnie miłowali“)[2]). „Oby—tak dodają—wszyscy chrześcijanie byli „jedno“! Mieliby przecież większą możność przeciwstawiać się zarazie bezbożności, która z dnia na dzień coraz to bardziej się rozprzestrzenia i coraz to szersze zatacza kręgi i gotowa obezwładnić Ewangelję“. W ten i podobny sposób rozwodzą się ci, których nazywają wszechchrześcijanami (panchristiani). A nie chodzi tu tylko o niezliczone i odosobnione grupy. Przeciwnie, powstały całe związki i rozgałęzione stowarzyszenia, któremi zazwyczaj kierują niekatolicy, chociaż różne wiary wyznający. Poczynania te ożywione są takim zapałem, że zyskują niejednokrotnie licznych zwolenników i pod swym sztandarem zgrupowały nawet potężny zastęp katolików, których zwabiła nadzieja unji, pojednania chrześcijaństwa, co przecież zgodne jest z życzeniem Świętej Matki, Kościoła, który wszak niczego bardziej nie pragnie, jak tego by odwołać swe zbłąkane dzieci i sprowadzić je z powrotem do swego grona. W tych nęcących i zwodniczych słowach tkwi jednak złowrogi błąd, który głęboko rozsadza fundamenty wiary katolickiej.

Ponieważ więc sumienie Naszego Urzędu Apostolskiego każe Nam nie dopuścić do tego, by owczarnia Pana uległa zgubnym złudzeniom, odwołujemy się do Waszego zapału, Czcigodni Bracia, byście nie omieszkali zwrócić baczną uwagę na to zło, ufamy bowiem, że przy pomocy słów i listów każdego z Was łatwiej do wiernego ludu

1) Ioann. 17, 21. 2) Ioann. 13 35.

dotrą i zrozumiane będą te zasady i rozważania, które wnet tu wyłuszczymy. Tak więc katolicy dowiedzą się, co mają sądzić i jak się mają zachować wobec poczynań, zmierzających ku temu, by wszystkich, którzy mienią się chrześcijanami, w jakikolwiek sposób zespolić w jedną całość.

Bóg, Stwórca wszystkiego, powołał nas do życia w tym celu byśmy Go poznali i umiłowali Go. Nasz Stwórca ma więc wszelkie prawo do tego, byśmy Mu służyli. Otóż Bóg, kierując człowiekiem, mógł był poprzestać na przepisach prawa naturalnego, które w sercu człowieka, stwarzając go, wypisał, i mógł był dalszy rozwój tego prawa uregulować zwykłą Opatrznością. Zamiast tego wolał On dać przepisy, byśmy ich słuchali w ciągu wieków, mianowicie od początków rodzaju ludzkiego aż do przyjścia i nauczania Jezusa Chrystusa, sam nauczył człowieka przykazań które naturę, obdarzoną rozumem, obowiązują wobec Niego — Stwórcy: „Multifariam multisque modis olim Deus loquens patribus in Prophetis, novissime diebus istis locutus est nobis in Filio". (Kilkakrotnie i w rozmaity sposób przemawiał Bóg niegdyś do Ojców przez Proroków, a ostatnio w tych dniach przemawiał do nas przez Syna) [3]).

Z tego wynika, że żadna religja nie może być prawdziwa prócz tej, ktora polega na objawionych słowach Boga. To objawienie, które rozpoczęło się z początkiem rodzaju ludzkiego i kontynuowało się w Starym Testamencie, Jezus Chrystus sam w Nowym Testamencie ukończył, jak poręcza historja a stąd rzeczą dla każdego jasną, że obowiązkiem człowieka jest bezwarunkowo wierzyć w objawienie Boga i słuchać Jego przykazań bez zastrzeżeń: byśmy jednak na chwałę Boga i dla naszego zbawienia mogli obie te rzeczy słusznie wypełnić, Jednorodzony Syn Boga ustanowił na ziemi swój Kościół. A więc sądzimy, że ci, którzy mienią się chrześcijanami, nie mogą nie wierzyć, że Chrystus ustanowił Kościół i to jeden. Gdy się jednak dalej pytamy, jakiego rodzaju ten Kościół z woli swego Założyciela ma być, nie wszyscy są jednego zdania.

3) Hebr. 1, 1seq.

Wielu np. jest zdania, że Kościół Chrystusa nie musi być widomy, przynajmniej o tyle, że nie musi występować w formie jednego ciała wiernych, wyznających jedną i tę samą naukę i pozostających pod jednym nauczycielem i jednym kierownikiem. A pod widomym Kościołem nie rozumieją niczego innego, jak tylko fakt związku, złożonego z rozmaitych chrześcijańskich wspólnot, choćby te wspólnoty wyznawały różne, albo wzajemnie zwalczające się nauki. Ale Chrystus ustanowił swój Kościół jako społeczność, z istoty swej na zewnątrz widomą, aby pod kierownictwem jednej głowy [4]), przez nauczanie żywem słowem [5]), i przez udzielanie Sakramentów, tych źródeł łask niebieskich [6]), kontynuowała w przyszłości dzieło odkupienia ludzkości. Dlatego to porównał go z państwem [7]), z domem [8]), z owczarnią [9]), z trzodą[10]). Ten tak cudownie ustanowiony Kościół nie mógł po śmierci swego Założyciela i Apostołów, tych pierwszych pionierów swego rozpowszechnienia, upaść lub być obalonym, boć przecie Jego zadaniem było, wszystkich ludzi, bez różnicy czasu i przestrzeni, doprowadzić do zbawienia: „Euntes ergo docete omnes gentes“ („Idźcie przeto i nauczajcie wszystkie narody„)[11]). Czyż więc Kościołowi w jego ciągłem, nieprzerwanem wypełnianiu swego przeznaczenia może zabraknąć skutecznej siły, skoro go przecież sam Chrystus wciąż wspomaga, On, który uroczyście przyobiecał: „Ecce vobiscum sum omnibus diebus, usque ad consummationem saeculi“ (Oto jestem z wami po wszystkie dni, aż do końca świata“)?[12]). Nie może więc być inaczej, jak tylko, że Kościół Chrystusa nietylko dzisiaj ale i po wsze czasy, istnieje, lecz musi być z konieczności ten sam, jaki był za czasów Apostołów, chyba, że ktoś powiedziałby — co nie daj Boże — że Chrystus Pan nie sprostał swym zamiarom, lub też, że pomylił się wówczas, gdy zapewniał, że bramy piekieł nigdy Go nie zwyciężą[13]).

---

4) Matth. 16, 18 seq. Luc. 22, 32. Ioann. 21, 15—17. 5) Marc. 16, 14. 6) Ioann. 3, 3; 6 48—59; 20, 22 seq.. Cf. Matth. 18, 16 etc. 7) Matth 13. 8) Cf. Matth. 16. 18. 9) Ioann. 21, 15—17. 10) Ioann. 21, 15—17. 11) Matth 28, 19. 12) Matth. 28, 20. 13) Matth. 16, 18.

W tem miejscu należy objaśnić i usunąć błędne zapatrywania, na których wspiera się cała podstawa tych spraw i to różnorodne wspólne dążenie niekatolików ku zjednoczeniu chrześcijańskich Kościołów, o czem była mowa. Inicjatorzy tej idei prawie wciąż przytaczają słowa Chrystusa: „Ut omnes unum sint... Fiat unum ovile et unus pastor" (Aby wszyscy byli jedno... Jedna niech będzie owczarnia i jeden pasterz)[14]); ale w ten sposób, jakby te słowa wyrażały życzenia i prośbę, które mają się dopiero spełnić. Są bowiem zdania, że jedność wiary i kierownictwa — co jest znamieniem prawdziwego i jednego Kościoła Chrystusa — nigdy poprzednio nie istniała i dzisiaj także nie istnieje. Może to według ich zdania być wprawdzie życzeniem, które może też kiedyś wspólną wolą wiernych się urzeczywistnić, lecz tymczasem—tak sądzą—jest to tylko pięknem marzeniem. Mówią też, że Kościół sam przez się już ze względu na swą naturę rozpada się na części, t. j. składa się z wielu odrębnych kościołów, czy też odrębnych wspólnot, które wprawdzie w kilku zasadniczych punktach nauki są zgodne, ale w innych punktach się różnią. Istnieją one według ich zdania na równych prawach, Kościół — tak sądzą—co najwyżej tylko w okresie od czasów apostolskich aż do soborów powszechnych był jeden jedyny i zgodny. Mówią, że należy więc dawne sprawy sporne i różnice zdań, które po dziś dzień są kością niezgody wśród rodzin chrześcijańskich, pozostawić na boku, z innych zaś nauk ulepić i przedłożyć wspólną regułę wiary, której wyznawanie zbratałoby wszystkich i przez co wszyscy czuliby się braćmi. Rozmaite zaś Kościoły i wspólnoty po połączeniu się w ogólny związek miałyby możność przeciwstawić się poważnie i skutecznie naporowi niewiary. Oto, Czcigodni Bracia, ich wspólne zapatrywania. Są zresztą i tacy, którzy oczywiście przyznają, że protestantyzm zbyt nieopatrznie odrzucił niektóre istotne artykuły wiary i niektóre nawskroś możliwe do przyjęcia i cenne obrządki zewnętrznego kultu, przy których natomiast Kościół katolicki jeszcze trwa. Dodają jednak zaraz, że i ten Kościół

[14]) Ioann 17, 21; 10, 16.

działając nieprawnie, skaził pierwotną wiarę chrześcijańską: dołączył bowiem niektóre artykuły, których Ewangelja nie zna, a które jej nawet wręcz się sprzeciwiają. Do nich zaliczają nasamprzód naukę o Prymacie, jurysdykcji przyznanej Piotrowi i Jego następcom na Stolicy Rzymskiej, Niektórzy z nich, chociaż nieliczni, chcą wprawdzie przyznać Biskupowi Rzymskiemu albo pierwszeństwo honorowe, albo jurysdykcję, albo też wogóle jakąś władzę, którą jednak wyprowadzają nie z prawa Boskiego, lecz niejako z woli wiernych, inni znowu zgodziliby się nawet, by Papież przewodniczył ich, co prawda nieco niesamowitym, zjazdom. Jeżeli zresztą spotkać można wielu niekatolików, którzy w pięknych słowach głoszą braterską wspólność w Chrystusie, to przecież niema ani jednego, któremu przez myśl by przeszło poddać się posłusznie w nauce i kierownictwie Namiestnikowi Jezusa Chrystusa. W międzyczasie oświadczają, że chcą wprawdzie rokować z Kościołem Rzymskim, lecz z zastrzeżeniem równości wzajemnych praw, t. zn. jako równouprawnieni. Gdyby jednak mogli rokować, to bezwątpienia w rokowaniach dążyliby do takiej umowy, która umożliwiałaby im trwanie przy tych zapatrywaniach z powodu których błąkają się jeszcze ciągle poza jedyną owczarnią Chrystusa.

W tych warunkach oczywiście ani Stolica Apostolska nie może uczestniczyć w ich zjazdach, ani też wolno wiernym zabierać głosu lub wspomagać podobne poczynania. Gdyby to uczynili, przywiązaliby wagę do fałszywej religji chrześcijańskiej, różniącej się całkowicie od jedynego Kościoła Chrystusa. Czyż możemy pozwolić na to — a byłoby to rzeczą niesłuszną i niesprawiedliwą, by prawda, a mianowicie prawda przez Boga objawiona, stała się przedmiotem układów? Chodzi tu o ochronę objawionej prawdy. Jezus Chrystus wysłał swych Apostołów na cały świat, by wszystkim narodom głosili radosną wieść, i chciał, by ich uprzednio dla uniknięcia wszelkiego błędu, Duch Święty wtajemniczył w całą prawdę[15]). Czy nauka

[15]) Ioann. 16, 13.

Apostołów zupełnie zginęła, lub też kiedykolwiek została przyćmiona w Kościele, którym rządzi i którego chroni sam Bóg? Jeśli jednak nasz Zbawiciel wyraźnie ustanowił, by Jego Ewangelja głoszona była nietylko za czasów Apostolskich, ale i w przyszłych czasach, czyżby treść wiary mogła z biegiem stuleci ukształtować się mglisto i niepewnie, że dzisiaj ścierpiećby trzeba było nawet sprzeczne z sobą zapatrywania? Gdyby tak się rzecz miała, to trzebaby również powiedzieć, że zstąpienie Ducha Świętego na Apostołów i ciągłe przebywanie tegoż Ducha św. w Kościele, ba — nawet, że nauka samego Jezusa Chrystusa od wielu stuleci zatraciła zupełnie swą skuteczność i swą wartość. Takie twierdzenie byłoby bluźnierstwem.

W rzeczywistości Jednorodzony Syn Boga polecił swym Apostołom, by nauczali wszystkich ludzi, powtóre wszystkich ludzi zobowiązał, by z wiarą przyjmowali to wszystko, co im podane będzie „a testibus praeordinatis a Deo“ (Przez świadków od Boga wyznaczonych)[16]), a rozkaz swój przypieczętował słowami: „Qui crediderit et baptizatus fuerit, salvus erit, qui vero non crediderit, condemnabitur“ (Kto uwierzy i da się ochrzcić, zbawion będzie, kto jednak nie uwierzy, będzie potępion)[17]). Oba te rozkazy Chrystusa, rozkaz nauczania i rozkaz wierzenia, które muszą być wypełnione dla zbawienia wiecznego, byłyby niezrozumiałe, gdyby Kościół nie wykładał tej nauki w całości i jasno i gdyby nie był wolny od wszelkiego błędu. W tem błądzą i ci, którzy sądzą, iż dobro wiary znajduje się wprawdzie na ziemi, lecz, że trzeba go poszukiwać z takim wysiłkiem wśród tak głębokich badań i roztrząsań, iż dla odszukania i spożytkowania go nie wystarczy wiek ludzki. Jak gdyby miłosierny Bóg przemawiał był przez Proroków i przez Swego Syna Jedynego po to, aby tylko niewielu i to w latach podeszłych mogło przyswoić sobie przekazane objawienia, a nie po to raczej, by przedłożyć obowiązującą naukę wiary i obyczai, którą człowiek przez całe swe życie ma się kierować.

16) Act. 10, 41. 17) Marc. 16, 16.

Zdawać by się mogło, że wszechchrześcijanie (panchristiani), dążąc ku połączeniu wszystkich Kościołów, zmierzają ku wzniosłemu celowi, jakim jest pomnażanie miłości wśród wszystkich chrześcijan. Jakżeż jednak byłoby rzeczą możliwą, by po zniszczeniu wiary zakwitła miłość. Wszyscy przecież wiemy, że właśnie Jan, Apostoł miłości, który zdaje się, że w swej Ewangelji odsłonił tajemnice Naświętszego Serca Jezusowego, a który uczniom swym zwykł był wpajać nowe przykazanie: „Miłujcie się nawzajem", że właśnie on ostro zabronił utrzymywać stosunki z tymi, którzyby nie wyznawali wiary Chrystusa w całości i bez uszczerbku: „Si quis venit ad vos et hanc doctrinam non affert, nolite recipere eum in domum, nec Ave ei dixeritis" (Jeśli do was przyjdzie ktoś i nie wniesie z sobą tej nauki, nie przypuście go do domu i nie powiedzcie mu: bądź pozdrowiony) [18]). Ponieważ więc miłość wspiera się na fundamencie nietkniętej i prawdziwej wiary, przeto więc uczniowie Chrystusa muszą być przedewszystkiem spojeni węzłami jedności wiary. Jakżeż można sobie wyobrazić chrześcijański „związek", w którym członkowie, nawet wówczas, gdy chodzi o wiarę, mogliby zachować własne zdanie, choćby ono sprzeciwiało się zdaniu innych? Jakżeż ci, którzy są przeciwnego zdania, mogliby należeć do jednego i tego samego związku wiernych? Jakżeż np. należećby mogli do niego ci, którzy temu przeczą? Albo ci, którzy hierarchję kościelną biskupów, księży i ich pomocników uważają jako przez Boga ustanowioną i ci, którzy twierdzą, że wprowadzono ją stopniowo, odpowiednio do potrzeb czasu i miejsca? Jakżeż ci, którzy w Najświętszym Sakramencie Ołtarza z powodu cudownego przeistoczenia chleba i wina w t. zw. transsubstancjacji, czczą Chrystusa, jako prawdziwie obecnego, i ci, według zdania których Chrystus obecny jest tylko przez wiarę, lub też przez znak i siłę Sakramentu? Jakże ci, którzy w Eucharystji unają istotę Ofiary Sakramentu i ci, którzy Ją za nic innego nie uważają, jak tylko za wspomnienie Ostatniej Wieczerzy, lub też uroczystość ku

18) Cf. 1 Tim 2, 5.

jej pamięci? Jakżeż ci, którzy za rzecz słuszną i zbawienną uważają kornie zwracać się do świętych panujących z Chrystusem, zwłaszcza do Bogarodzicy Marji, oraz czczą ich obrazy i ci, którzy przeczą, by kult ten był dozwolony, jakoby ubliżał on czci Jezusa Chrystusa „jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi“ [19]). Nie wiemy, jaka droga wiedzie z takiej różnorodności zdań do jedności Kościoła, ponieważ Kościół może przecież wywodzić się tylko z jednej nauki chrześcijańskiej wiary. Wiemy jednak, jak tam łatwo dochodzić można do zaniedbania religji, lub do indyferentyzmu, lub też do modernizmu, której ubolewania godne ofiary nie uważają prawdy dogmatycznej za absolutną, lecz za relatywną, t. zn. za zmienną według rozmaitych miejscowych i czasowych potrzeb, jakoby ona nie stanowiła treści niezmiennego objawienia, lecz przystosowywała się do życia ludzkiego. Co się zaś tyczy artykułów wiary, to bezwarunkowo nie dozwolona jest różnica, którą chciano zaprowadzić między t. zw. zasadniczemi a niezasadniczemi punktami wiary, jak gdyby pierwsze z nich musiały być uznane przez wszystkich, natomiast te drugie mogłyby pozostać do swobodnego uznania wiernych. Nadnaturalna cnota wiary ma swą przyczynę formalną w autorytecie objawiającego Boga i nie dopuszcza podobnej różnicy. Dlatego wszyscy prawdziwi chrześcijanie równie wierzą w tajemnicę Przenajświętszej Trójcy, jak i w Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy, i z równą wiarą odnoszą się do Wcielenia Chrystusa jak do nieomylności Papieża Rzymskiego, tak jak ją Sobór Watykański określił. Czyż wiara ich w te przytoczone artykuły ma być mniej silną i pewną dlatego, że Kościół jeden z tych artykułów w tym, inny zaś w owym, może niedawnym czasie uroczystym dekretem ostatecznie określił? Czyż Bóg ich wszystkich nie objawił? Chociaż urząd nauczycielski Kościoła, który według planu Boga ustanowiony został na ziemi w tym celu, by prawdy objawione były po wsze czasy nieskażone i łatwo, a pewnie przedostawały się do wiadomości ludzi — wykonywany

19) 2 Ioann. 10.

jest dzień w dzień przez Papieża i przez pozostających z Nim w styczności biskupów, to jednak zadaniem tego urzędu jest celowo przystępować w uroczystej formie i w uroczystym dekrecie do określenia pewnych artykułów, jeśli wyniknie konieczność skuteczniejszego przeciwstawiania się błędom i atakom innowierców, lub też, gdy chodzi o to, by w jaśniejszy i głębiej ujęty sposób wpoić wiernym pewne punkty nauki świętej. To nadzwyczajne wykonywanie urzędu nauczycielskiego nie oznacza jednak, by wprowadzano jakąś nowość. Przez to nie wprowadza się też niczego nowego do tej ilości prawd, które zawarte są, domniemanie przynajmniej, w skarbie Objawienia, przekazanym Kościołowi przez Boga. Przez to wyjaśnia się tylko prawdy, które dotąd mogły w oczach wielu uchodzić za mgliste, lub też stwierdza się prawdy wiary, którym uprzednio, ten czy ów przeczył.

Jasną rzeczą więc jest, Czcigodni Bracia, dlaczego Stolica Apostolska swym wiernym nigdy nie pozwala, by brali udział w zjazdach niekatolickich. Pracy nad jednością chrześcijan nie wolno popierać inaczej, jak tylko działaniem w tym duchu, by odszczepieńcy powrócili na łono jedynego, prawdziwego Kościoła Chrystusowego, od którego kiedyś, niestety, odpadli. Powtarzamy, by powrócili do jednego Kościoła Chrystnsa, który jest wszystkim widomy i po wsze czasy, z woli Swego Założyciela, pozostanie takim, jakim go On dla zbawienia wszystkich ludzi ustanowił. Mistyczna Oblubienica Chrystusa przez całe wieki pozostała bez zmazy i nigdy też zmazy doznać nie może. Daje już o tem świadectwo Cyprjan: „Oblubienica Chrystusa — pisze on — nigdy nie może być pozbawioną czci. Jest ona nieskalana i czysta. Zna tylko jedno ognisko, świętość tylko jednej komnaty przechowuje w czystości“[20]). I ten święty świadek słusznie się dziwił, jak ktoś wierzyć może, „że ta jedność, której fundamentem jest niezmienność Boga, której spoistość poręczona jest tajemnicą niebios, mogłaby być w Kościele zerwana i rozbita przez waśń poróżnionych ludzi“[21]). Skoro to mistyczne ciało

20) De Cath. Ecclesiae unitate 5. 21) Ibidem.

Chrystusa, Kościół jedno jest,[22]) spojone i złączone[23]) jak ciało fizyczne, bardzo niedorzecznym człowiekiem okazałby się ten, ktoby chciał twierdzić, że Ciało mistyczne Chrystusa może się składać z odrębnych, od siebie oddzielonych członków. Kto więc nie jest z Kościołem złączony, ten nie może być Jego członkiem i niema łączności z głową — Chrystusem[24]).

W tym jednym Kościele Chrystusa jest i pozostaje tylko ten, kto uznaje autorytety i wiedzę Piotra i jego prawnych następców, słuchając i przyjmując ją. Czyż Rzymskiemu Papieżowi, najwyższemu Pasterzowi dusz, nie podporządkowali się przodkowie tych, którzy zaplątali się w błędne nauki Focjusza i t. zw. reformatorów? Synowie opuścili — niestety — dom ojcowski lecz dom się nie rozpadł i nie zginął, gdyż w nieustannej pomocy Boga ma swoją ostoję. Niechajże powrócą do wspólnego Ojca, który ich przyjmie z całą miłością, nie pomnąc krzywdy jaką wyrządzili poprzednio Stolicy Apostolskiej. Jeśli, jakto wciąż powtarzają, pragną z Nami i z naszymi się połączyć, dlaczegoż nie powracają jak najśpieszniej do Kościoła, „tej Matki i Mistrzyni wszystkich wierzących w Chrystusa?[25]) Nechaj usłyszą, co mówi Laktancjusz: „Tylko... Katolicki Kościół — woła on — przestrzega prawdziwej wiary, On jest świątynią Boga. Kto do niego nie wstąpi, lub go opuszcza, ten zdala od nadziei życia i zbawienia" [26]).

Do Stolicy Apostolskiej ustanowionej w tem mieście, które Książęta Apostołów, Piotr i Paweł, krwią swą uświęcili, do Stolicy Apostolskiej, powiadamy, do korzenia i Matki Kościoła katolickiego[27]), niechaj zbliżą się synowie odłączeni, nie w tej myśli i nadziei, że Kościół Boga Żywego, ten filar i podpora prawdy"[28]) poświęci czystość wiary i ścierpi ich błędy, lecz poto, by oddać się w opiekę Jego urzędu nauczycielskiego i Jego kierownictwa. Oby Nam dane było to szczęście, którego nie doczekało tak wielu z Naszych poprzedników, byśmy mogli z ojcowską miłością uściskać synów nad których odłączeniem z powo-

---

22) 1 Cor. 12, 12. 23) Eph. 4, 16. 24 Cf. Eph. 5, 30,1, 22. 25) Conc. Lateran. IV, c. 5. 26) Divin. Instit. 4, 30, 11—12. 27) S. Cypr. Ep. 48. ad Cornelium 3.

du nieszczęsnego rozbratu głęboko ubolewamy. Oby Bóg, nasz Zbawiciel, który chce, by wszyscy byli zbawieni i doszli do poznania prawdy“[29]) nas wysłuchał, tak, jak Go gorąco błagamy, by zechciał w swej dobroci przywołać wszystkich błądzących do jedności Kościoła. W tej ważnej i doniosłej sprawie prosimy o wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy Marji Matki Łaski Bożej, Zwycię̇żczyni wszystkich herezyj i wspomożenia Wiernych i wzywamy wszystkich chrześcijan, by się do Niej modlili, aby Ona przez swe wstawiennictwo dała Nam doczekać jak najprędzej tego upragnionego dnia, w którym ludzie pójdą za głosem Jej Boskiego Syna i „zachowają jedność ducha węzłem pokoju“[30]).

Wiecie, Czcigodni Bracia, jak bardzo tego pragniemy i niechaj się o tem Nasi synowie dowiedzą, nietylko katolicy, lecz także ci, co się od Nas odłączyli. Jeśli w kornej modlitwie błagać będą o światło Nieba, to z pewnością poznają jedyny prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa i wstąpią do Niego, łącząc się z Nami w doskonałej miłości. W tej nadziei na znak łaski Bożej i w dowód Naszej ojcowskiej przychylności udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, Waszemu duchowieństwu i ludowi z serca Naszego błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, 6 stycznia, w uroczystość Objawienia się Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, w r. 1928, w szóstym roku Naszego Pontyfikatu

PIUS PP. XI.

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych

Zarządzenie J. E. Ks. Biskupa Szelążka w sprawie Rekolekcji w Wielkim Poście.

BISKUP ŁUCKI

Dn. 31 stycz. 1928 r.
№ 525
Łuck

Do
Przewielebnych Księży Dziekanów

Na zasadzie Stat. 395 § 2, 3, 4 Synodu Diecezjal-

28) I. Tim. 3. 15. 29) I. Tim 2, 4. 30) Eph. 4, 3.

nego w każdej parafji raz do roku winny się odbyć rekolekcje dla wiernych. Najodpowiedniejszym dla tego czasem jest zbliżający się okres Wielkiego Postu. Ze względu na to niniejszem polecam Przewielebnemu Księdzu Dziekanowi:

1) Na konferencji dekanalnej po Środzie Popielcowej omówić szczegółowo z WW. Ks. Ks. Proboszczami, w jakich terminach w poszczególnych parafjach będą odprawione rekolekcje, jacy kapłani wezmą w nich udział oraz kto z nich obejmie przewodnictwo.

2) Niezwłocznie po ukończeniu konferencji nadesłać należy do Kurji raport z wyżej wymienionemi danemi.

3) W tymże raporcie zaznaczyć, w których parafjach i dla jakich przyczyn rekolekcje nie mogą być odprawiane.

4) Upomnieć WW. Księży Proboszczów, że w myśl Stat. 400 po ukończeniu rekolekcji należy umieścić w księdze parafjalnej dane, tyczące się czasu ich odprawienia, nazwisk biorących w nich udział kapłanów, tematów nauk, jak również ilości osób wyspowiadanych i zakomunikowanych (na podstawie kartek Spowiedzi Wielkanocnej i rozdanych Komunikantów.

5) Po okresie Wielkiego Postu zawiadomić Kurję, czy we wszystkich, podanych w pierwotnym rozkładzie parafjach zostały odprawione rekolekcje, jeśli zaś nie, to dla jakich powodów.

O ile nie będzie możliwe pozyskanie w granicach danego Dekanatu dostatecznej ilości kaznodziejów rekolekcyjnych, którzyby podołali zadaniu, należy zwrócić się do innych dekanatów diecezji łuckiej z zaproszeniem wybranych konferencjonistów. Zaproszenie kaznodziejów z innych diecezji zgodnie z prawem dopuszczalne jest tylko za każdorazowem mojem pozwoleniem.

Pokładam nadzieję w gorliwości Wielebnego Duchowieństwa i pewien jeste że dołoży wszelkich

starań, aby te ćwiczenia duchowne przeszły z jak największym dla dusz ludzkich pożytkiem.

† (—) *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Polecenie Krucjaty Eucharystycznej.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
SEKCJA SZKOLNA
№ 359
W sprawie: Krucjaty Eucharystycznej

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
i Prefektów
Diecezji Łuckiej.

Każdy z duchownych i świeckich trzeźwo obserwujący współczesne życie i gorącą walkę o najświętsze ideały, jasno zdaje sobie sprawę z tego, że organizacje katolickie są warunkiem koniecznym obrony Kościoła przed jego zorganizowanymi wrogami. Z drugiej znowu strony, kto zetknął się z życiem Stowarzyszeń i Organizacyj religijnych, napotykał wielkie trudności w akcji systematycznej z powodu braku ludzi, przygotowanych do tej wielkiej pracy. Zjawisko to jest powszechne.

Naokoło słyszymy narzekania, iż brak ludzi uspołecznionych,brak charakterów, słowem brak ludzi wewnętrznie wyrobionych, którzyby mogli innych prowadzić. Zadaniem więc naszem jest, nie zniechęcając się przygotować ludzi do katolickiej akcji społecznej przez wyrobienie dzielnych chrześcijańskich charakterów. W programie tych dążeń oczywiście na czoło wysuwa się praca nad młodzieżą, tą przyszłością Kościoła naszego i narodu.

Ze smutkiem, Bracia kapłani, musimy stwierdzić, że rodzina powojenna niedostatecznie troszczy

się o wychowanie wogóle, a w szczególe o wychowanie religijne swych dzieci. Obowiązek ten przeszedł poniekąd na szkołę. Szkoła znowu nie jest przygotowaną, by temu zadaniu sprostać; zresztą kładzie dotąd główny nacisk na ukształcenie umysłu młodzieży, gdy strona urobienia woli musi być wzmocniona. Oczywistą jest przeto rzeczą, że my kapłani, posłani przez Pana Jezusa, Przyjaciela dziatek, do kształcenia dusz ludzkich, musimy w stosunku do młodzieży wypełnić to posłannictwo z całą gorliwością. Zadaniem naszem jest w szkole i poza szkołą rozpalanie w sercach młodych żywej wiary, nauczanie gruntownej pobożności, wyrabianie silnej, odpornej na zło woli, — słowem wychowanie wyrobionych wewnętrznie o głębokiem uświadomieniu religijnem, uspołecznionych katolików. Środkami wielce ułatwiającemi osiągnięcie tego celu są organizacje religijne dla młodzieży. Dlatego to Okólnikiem z dnia 3 lipca 1926 roku (Miesięcznik Diecezjalny Łucki № 2 z 1926 r.) wskazałem szereg organizacyj religijnych, które mogą być wykorzystane w duszpasterstwie szkolnem zależnie od wieku i zainteresowań młodzieży. Na swą zaś Kurję włożyłem ścisły obowiązek czuwania nad planowością w pracach organizacyj.

Dziś stosownie do Statutu 425 Synodu Łuckiego polecam i aprobuje nową u nas w Polsce organizację religijną „Krucjatę Eucharystyczną“, której celem jest rozszerzanie czci Eucharystycznego Chrystusa w sercach młodzieży przez częstą Komunję Świętą i systematyczne, na tle eucharystycznem, wyrabianie duszy dziecka. Cel swój „krucjata“ pragnie osiągnąć przez budzenie w młodem sercu ducha czynnej ofiary ze swoich wad dla Eucharystycznego Chrystusa. „Krucjata Eucharystyczna“ przybrała na zewnątrz formę żołnierską. Ojciec Św. jest naczelnym wodzem, biskupi, kapłani i świeccy kierownicy — to w różnych stopniach dowodzący

oficerowie. Dzieci tworzą grupy, hufce. Krucjata ma też swój sztandar, hasła, odznaki, hymny. Obecny Ojciec Św., Pius XI, wypowiedział się o niej z wielkiem uznaniem: „widząc, mówi Papież, jak to dzieło krucjaty Eucharystycznej się rozwija, nasuwa mi się myśl, że P. Jezus chce przez Eucharystję zbawić młodzież. Papieżowi tacy żołnierze są potrzebni, a przedewszystkiem ci najmniejsi, którzy są najserdeczniejszymi przyjaciółmi P. Jezusa i naszymi."

Organizacja ta, mając wzniosły cel, uwzględniając przytem psychologję i upodobania dziecka, może odegrać ważną rolę w religijnem wychowaniu młodzieży, może przygotować dzielnych, wewnętrznie urobionych obrońców wiary i praw Chrystusa w społeczeństwie. Ze wszechmiar wskazanem jest, by Przewielebni Księża Proboszczowie i Prefekci zapoznali się bliżej z organizacją „krucjaty" i rozwinęli ją u siebie, o ile na to miejscowe warunki pozwalają. Dla łatwiejszej orjentacji nadmieniam, że kierownictwo „krucjaty Eucharystycznej" w Polsce spoczywa w rękuOjców Jezuitów w Krakowie, ul. Kopernika 26. Tam ks. Józef Bok T. J., kierownik Centralnego Sekretarjatu krucjaty, wydaje kwartalnik „Hostja", organ dla kierowników poszczególnych stowarzyszeń krucjaty. Zachęcam do zaprenumerowania „Hostji"i z tego powodu, iż znajdziemy w niej przebogaty materjał do przemówień i kazań o Najświętszym Sakramencie.

† (—) *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Kurs instrukcyjny dla Zarządców Stowarzyszeń Młodzieży.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
GENERALNY SEKRETARJAT
STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ
DIECEZJI ŁUCKIEJ
dnia 14/II 1928 r.
Nr. 12.

Przewielebny Księże Proboszczu!

Zgodnie z zapowiedzią Generalnego Sekretarjatu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej o projektowanym kursie instrukcyjnym dla Zarządowców oraz dla młodzieży, która zajmie w pracy organizacyjnej czołowe stanowiska, podaję bliższe szczegóły, dotyczące miejsca, czasu, organizacji i programu kursu.

Kurs dla młodzieży męskiej odbędzie się w Łucku w dniach 11 i 12 kwietnia b. r.—dla Patronów (Przewielebnych Księży, nauczycieli (ek) i inn. —13 kwietnia).

Na kurs będzie przyjmowana młodzież głównie w wieku przedpoborowym.

Uczestnicy skorzystają ze zniżki kolejowej w drodze powrotnej w wysokości 66%. Oprócz tego wojskowość przyzna racje żywnościowe delegatom Stowarzyszeń istniejących, lub tych które powstaną do 15 marca. I dlatego Sekretarjat zwraca się z gorącą prośbą do Przewielebnych Księży Duszpasterzy o bezzwłoczne zorganizowanie na terenie swej parafji przynajmniej niewielkich ośrodków S. M. P.

Koszta dwudniowego utrzymania wynoszą:

dla delegatów Stowarzyszeń . . . . 2 zł.
dla młodzieży pozastowarzyszeniowej . . 4 zł.

Mieszkania są zapewnione w bursie P. M. Szk.

Program Kursu:

Środa — 11 kwietnia.

godz. 10—14. Przysposobienie wojskowe—pp. oficerowie.

Organizacja Stowarzyszeń M. P.—p. Moch instrukt. Lubelski.

godz. 17-*ta* Nauka i spowiedź.

Czwartek — 12 kwietnia.

godz. 7.30 Msza Św. i wspólna Komunja.

godz. 10— 14 Ideologja S. M. P. (cel i zadanie) Ks. A. Rogóż Gen. Sekret. z Tarnowa

Praktyczne wskazówki organizacyjne—p. Moch.

godz. 17-*ta* Wieczornica.

Kurs dla patronów.

Piątek — 13 kwietnia.

godz. 10 — 14 Wykłady dla Patronów (ek)—Ks. A. Rogóż.

Poruszone także będzie zagadnienie przysposobienia rolniczego i wojskowego.

Przewielebni Księża Proboszczowie zechcą zainteresować Kursem dla Patronów te osoby świeckie, głównie z pośród nauczycielstwa, które pracują, lub będą pracowały w Stowarzyszeniu.

Wstęp na kurs 2 zł. Zgłoszenia na kursy będą przyjmowane do 15-go marca.

Uwaga: Sekretarjat dołoży wszelkich starań, aby uczestnicy otrzymali zniżki kolejowe w drodze powrotnej.

Każdy z Przewielebnych Księży Proboszczów winien w terminie do dnia 15 marca przez swego dziekana powiadomić Kurję co w zakresie danej sprawy poczynił. Zebraną w ten sposób korespondencję Przewielebni ks. Dziekani przeszlą do Kurji nie później jak do 20 marca b. r.

Święto Stowarzyszeń Żeńskich.

W czwartą niedzielę maja Stowarzyszenia Żeńskie będą uroczyście obchodziły święto swej Patronki-Królowej Korony Polskiej.

Przewielebni Księża Proboszczowie, jako protektorowie Stowarzyszeń dołożą wszelkich starań, by „Święto Druchen" wypadło imponująco, przyczyniło się do odrodzenia w Chrystusie młodych serc dziewczęczych i pokryło naszą diecezję siecią dobrze pracujących Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej.

Program obchodu obejmie: rekolekcje, wspólną Komunję św., propagandę prasy, zbiórkę, akademję etc.

Dla ułatwienia tej akcji polecam następujące wydawnictwa:

Kazania, przemówienia, beletrystyka.

X. Aleksander Rogóż: Dzieweczko, wstań 3.20
Jednodniówka zlotowa . . . 1.10
Pamiętnik zlotowy 1.60

Bibljoteka wieczornicowa:

Felicja Żurowska: Królowa Korony Polskiej 1.50
Ludwik Wrzesiński: Poświęcenie sztandaru 1.00

Teatr dla młodzieży żeńskiej:
C. Wolniewiczówna: W opiece Marji 0.75
A. Huc: Dla Chrystusa . . 1.60
Klara Nowacka: W krainie baśni 0.90
Afra Kirner: Zwycięstwo miłości 0.80
Felicja Żurowska: Złoty strumień 0.75
" " Gdzie jesteś, Panie. 2.00
" " Perły Najświętszej Panienki . . . 0.90

P i e ś n i:

Feliks Nowowiejski:	Bogarodzico! . . .	w druku
„ „	Panno, co Jasnej . .	2.50
„ „	Hymn młodzieży żeńskiej.	1.00
„ „	Hej do apelu . .	1.00
„ „	Hymn katolicki . .	2.50
„ „	My chcemy Boga . .	2.50
X. Fr. Walczyński;	Nasza Polska . .	1.50
„ „	Już majowe świecą zorze	1.50
„ „	Królowa Polska . .	1.50
„ „	Gwiazdo jasności . .	1.50
„ „	Nie opuszczaj nas . .	1.50
„ „	Śpiewy podczas mszy św.	w druku

D r u k i:

Afisze trójbarwne, ogłaszające obchód	w druku
Żetony dwukolorowe na zbiórkę publiczną	„
Nalepki trójbarwne, zamiast iluminacji	
Pocztówki „Sprawie służ".	

Wszystkie te książki można zamawiać w Sekretarjacie w Kowlu.

Jeszcze jeden apel. Proszę się zająć akcją rozpowszechniania „Młodej Polki". Bogaty numer majowy tego pisma wyjdzie w objętości 60 stron. Cena dla stałych odbiorców bez zmiany, dla odbiorców zamawiających tylko № 5 „Młodej Polki":

a) w ilości od 1—9 po 40 gr.

b) „ od 10— po 30 gr.

„Młodą Polkę" zamawiać można tylko w „Ostoi" Poznań, Pocztowa 15.

Przysposobienie Rolnicze.

Głównem źródłem materjalnych bogactw Wołynia jest rolnictwo, które, niestety, stoi tutaj jeszcze na bardzo nizkim poziomie. Stąd większość rolników cierpi biedę. Są jednak duże możliwości do otrzymania nawet w naszych warunkach dwu-

krotnie większych plonów. Znając jednak psychikę naszego włościanina, który lubi chodzić utartemi ścieżkami, jasno sobie uświadamiamy, że postęp w rolnictwie możliwy jest tylko przez podniesienie oświaty zawodowej wśród młodzieży. Musi powstać nowe pokolenie dzielnych, postępowych i rozumiejących szlachectwo swego zawodu rolników.

Inicjatywę podniesienia rolnictwa w Stowarzyszeniach podjęło Zjednoczenie, które opracowało także plan pracy. Wyda ono w najbliższych dniach osobną broszurę, którą można zamawiać w Sekretarjacie w Kowlu. Posiadać ją i przestudjować winno każde Stowarzyszenie.

Przewodnie myśli tego planu:

W Stowarzyszeniach powstają kółka: „przysposobienia rolniczego" (kółko P. R.) w których młodzież ma poznać w sposób łatwy i dostępny dla niej, jak prowadzić wzorowe gospodarstwo, oraz przekonać się, że warto i trzeba być postępowym gospodarzem, lub postępową gospodynią. Zacząć należy od rzeczy najłatwiejszych, i dlatego Zjednoczenie rzuca hasło „konkursów rolniczych". W tym roku będą głównie konkursy kukurydzy, którą nabywać można w Zjednoczeniu przez Sekretarjat w Kowlu. Szczegóły zainteresowani znajdą w wyżej wymienionej broszurze.

Przewielebni Księża, powołując czynniki społeczne do podniesienia rolnictwa, dodadzą jeszcze jedną piękną kartkę do bogatej historji pracy kulturalno-oświatowej, którą Duchowieństwo prowadziło i prowadzi na Wołyniu.

(—) *Ks. Kan. Jarosiewicz*
Generalny Sekretarz

(—) *Ks. Jan Szych.*
Kanclerz

W sprawie wyborów na Wołyniu.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
SEKCJA ADMINISTRCYJNA
Dn. 10. II. 1928 r.
№ 747.
ŁUCK.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Napływają do Kurji Biskupiej i do J. E. Ks. Ordynarjusza zapytania, czy w obecnych warunkach mogą katolicy ze spokojnem sumieniem głosować na tę listę na Wołyniu, na której wystawione są nazwiska polaków katolików, mianowicie: w okręgu Łuck-Równe — Janusz Radziwiłł; w Okręgu Kowel-Włodzimierz — Joachim Wołoszynowski; w okręgu Krzemieniec-Dubno — I. Pułaski; do Senatu — M. Skokowski.

Powodem wątpliwości jest dalszy skład listy wyborczej z powyższemi nazwiskami. Wątpliwości te wypływają także i ztąd, że niektóre pisma warszawskie wypowiadały zdanie, jakoby katolikom nie pozwalało sumienie głosować na taką listę, na której figurują, prócz katolików, także nazwiska akatolików.

Wobec tych wątpliwości Kurja Biskupia stwierdza, iż ich motywy są najzupełniej niesłuszne.

Nadewszystko podkreślić należy, *iż zasadę ogólną*, co do konieczności na Wołyniu formowania listy mieszanej pod względem narodowości, zupełnie jasno i w sposób wiążący wypowiedział List Pasterski Biskupa Ordynarjusza z d. 1 stycznia 1928 roku. Zasada powyższa trwa w całej rozciągłości, jako najzupełniej sprawiedliwa przy tym zespole ludności, jaki istnieje na Wołyniu.

Faktycznie również stan ten w niczem nie może niepokoić sumień wyborców katolików, głosy ich bowiem, na Wołyniu, przy obecnej or-

dynacji wyborczej, mogą padać zaledwie na nazwiska katolików, stojące w listach wyborczych na pierwszem miejscu.

Głosy prasy warszawskiej nie mogą być brane pod uwagę, mają bowiem na względzie kompleks spraw odrębnych, obcych dla terenu Kresów, na którym żyjemy i na którym *te sprawy milkną wobec ogólnego zadania najwyższej wagi, wysłania do Sejmu i Senatu z Wołynia kilku posłów katolików-polaków.*

Wiedzieć też wszyscy powinni, że zgodnie z wypowiedzianemi we wspomnianym Liście wytycznemi, — przy formowaniu list wyborczych były użyte wszystkie usiłowania, aby uniknąć tych momentów, które dla pewnych grup wyborczych mogły się przedstawiać jako drażniące i niemiłe. Wyczerpano wszystkie odpowiednie środki. Osiągnięto to, co było możliwem; osiągnięto więc to, że osoby, na których skupi się cały ogół głosów wyborców katolików, t. j. wystawieni na pierwszych miejscach listy wyborczej katolicy, są to ludzie, którzy z punktu widzenia katolickiego, nie budzą żadnych zastrzeżeń. P. *Skokowski* zapewnił o swojem najzupełniej lojalnem stanowisku względem Kościoła Katolickiego. P. *Pułaski* ma najlepszą opinję wśród duchowieństwa krzemienieckiego i wiernych. P. *Wołoszynowski*, Sodalis Marianus, jest katolikiem szczerze pobożnym, uczęszczającym codziennie na Mszę świętą. *Książę Radziwiłł* jest nietylko przykładnym katolikiem, ale nadto prawdziwym dobroczyńcą wielu kościołów parafjalnych.

Wobec powyższego Kurja Biskupia, na mocy polecenia J. E. Ordynarjusza Diecezji, powiadamia, że katolicy, mieszkańcy Wołynia, nietylko mogą ze spokojnem sumieniem głosować na Wołyniu na listę, która powyższe nazwiska zawiera, t. j. na listę № 1, ale nadto, że głosując w ten sposób, spełnią swój obowiązek względem Ojczyzny,

—jak znowu, powstrzymując się od głosowania, winnymi się czuć mają zaniedbania obowiązku w sprawie ważnej.

Mając to na względzie, zechce Przewielebne Duchowieństwo w dalszym ciągu z całą gorliwością współdziałać w wypełnieniu przez ludność katolicką jej obowiązku.

Współdziałanie to wymaga również ochroniania wiernych od mylnych poglądów, które w danym zakresie szerzone są dla zbałamucenia łatwowiernych i zaszkodzenia warstwom katolickim w tym momencie dziejowym, najwyższej wagi.

Jako przykład bałamutnych informacyj może posłużyć fakt, że ktoś doradza głosowanie na listę wyborczą, istniejącą w innych częściach Polski, nie na Wołyniu, — z nazwiskami wprawdzie samych katolików, którzy jednak w żadnym z okręgów wołyńskich nie kandydują; głosy więc rzucone na taką listę byłyby stracone; aktualnie nie istnieje na Wołyniu żadna inna lista z nazwiskami katolików, prócz listy Nr. 1-y.

Podobnież, jako bardzo pozornie silny szkopuł do głosowania stawia się okoliczność, że na liście wyborczej z nazwiskami katolików na Wołyniu stoją blisko nazwiska niechrześcijan. Otóż wyjaśniać należy, że jest to koniecznością, wszechstronnie rozważoną i poddaną wszelkim możliwym próbom; że nadto przy dostatecznej rozwadze staje się jasnem, iż wszystkie skupione głosy wyborców katolików przy obecnej ordynacji wyborczej nie sięgają już tych osób. Nikt rozważny nie powie także, iż nazwisko niechrześcijanina identycznem jest z pojęciem wroga Kościoła, gdy szereg nieustający nawróceń wskazuje, że wśród niechrześcijan są ludzie, zbliżający się do Kościoła Katolickiego.

Te i tym podobne mylne opinje, mające, być może, na celu wprowadzenie zamętu myślo-

wego i uniemożliwienie osiągnięcia celu, który katolicy, mieszkający na Wołyniu, winni osiągnąć, rozpraszać należy w sposób poważny, spokojny, rzeczowy, aby wszystkich do możliwej jedności doprowadzić.

(—) *Ks. Prał. Muraszko*
Oficjał

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Udzielanie pomocy Księżom Wizytatorom religji.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
SEKCJA SZKOLNA
Dn. 10 II. 1928 r.
№ 932.
Ł U C K.
W sprawie: udzielania pomocy Księżom Wizytatorom.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów Diecezji Łuckiej.

Księża Wizytatorzy nauki religji często przy pełnieniu swych obowiązków napotykają różne przeszkody, utrudniające wypełnienie włożonych na nich zadań.

Celem unormowania tej ważnej sprawy, koniecznem jest serdeczne współdziałanie w tym względzie ogółu Przewielebnych Ks. Ks. Proboszczów. Kurja Biskupia wyjaśnia, iż ze wszech miar wskazanem jest, by to współdziałanie Przewielebnych Księży Proboszczów przejawiło się w formie udzielania Księżom Wizytatorom informacyj niezbędnych o szkolnictwie, mieszkania, stołu oraz środków lokomocji w obrębie ich parafji.

Zbiorowy jedynie bowiem wysiłek Duchowieństwa sprawi, iż wizytacje szkół cel swój osiągną.

(—) *Ks. Kan. A. Pierzchała.*
Szef Sekcji

(—) *Kz. J. Szych.*
Kanclerz

Lista Wizytatorów religji.

Dekretem z dnia 21. XII—1927 r. № 6760 J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza mianowani zostali wizytatorami nauki religji w szkołach powszechnych:

1) Ks. Prał. St. Kuźmiński na parafje: Beresteczko, Młynów, Ołyka, Ptycza, Radziwiłłów.

2) Ks. Stanisław Woronowicz, prob. Młynowa, na parafje: Targowica, Radów, Łysin, Dubno, Boremel, Złoczówka.

3) Ks. W. Kamiński na parafje powiatu Zdołbunowskiego.

4) Ks. L. Syrewicz na parafje powiatu Rówieńskiego.

Kompetencji wymienionych wizytatorów podlegać będą wykłady religji prowadzone przez księży proboszczów, prefektów objazdowych i nauczycieli świeckich.

Sposób postępowania do uzyskania otwarcia nowych szkół.

INSPEKTOR SZKOLNY
w Łucku
Nr. 259/28

w Łucku 10 lutego 1928 r.

Do Urzędów Gminnych
w powiecie.

W ślad tut. okólnika z dnia 5. X 1927 r. Nr. 4618 i z dnia 22. XI 1927 Nr. 5583 wobec wydania najnowszej instrukcji przez Kuratorjum O. S. W. reskryptem z dnia 10. I 1928 r. Nr. I—435/28 o organizowaniu nowych szkół o podniesienie stopnia organizacyjnego istniejących szkół, oraz przyznanie nowych etatów, celem ujednostajnienia sprawy przedkładania wniosków o organizowanie tychże, należy trzymać się następujących zasad: otwarcie nowej szkoły winno poprzedzać wydanie przez Kuratorjum prowizorycznego orzeczenia organizacyjnego dla danego obwodu szkolnego, wobec czego należy po podjęciu inicjatywy otwar

szkoły przez Urząd Gminny, dołączyć do podania: odręczną mapkę projektowanego obwodu wraz z sąsiedniemi obwodemi z zaznaczeniem wszystkich miejscowości i punktów szkolnych w skali 1:100.000. W projektowanym obwodzie na mapce należy odznaczyć linją czerwoną drogi prowadzące w najdalszych osiedli poszczególnych miejscowości projektowanej szkoły, o ile długość drogi przekracza 2 kilometry. 2) wykaz wszystkich miejscowości, projektowanego obwodu szkolnego z podaniem liczby dzieci w wieku szkolnym z każdej miejscowości według roczników, opartej na ostatnim dokonanym spisie dzieci, z zaznaczeniem najdalszej odległości każdej miejscowości od projektowanej szkoły. 3) oświadczenie się władz gminnych w sprawie projektowanego obwodu szkolnego i zobowiązania do utrzymania szkoły. 4) uzasadnioną opinję w sprawie języka nauczania w projektowanej szkole z możliwym dołączeniem uchwały mieszkańców lub gminy w tej kwestji (składanie deklaracji przez mieszkańców zbyteczne).

Po otrzymaniu orzeczenia organizacyjnego, Urząd Gminny wystąpi z wnioskiem uruchomienia szkoły dołączywszy do pisma następujące załączniki: 1) plan lokalu szkolnego z podaniem wymiaru izb szkolnych, 2) opisanie lokalu szkolnego z wymienieniem właściciela (jeśli szkoła mieścić się będzie w budynku wynajętym, umowa winna być zawarta przynajmniej na lat trzy, tekst umowy dołączyć, 3) odręczny plan orjentacyjny w skali 1:100.00 niewielkiego obszaru, otaczającego lokal szkolny, na którym to planie byłoby uwidocznione położenie szkoły względem danej miejscowości i odległość od mieszkania nauczyciela, jeśli mieszkanie mieści się w innym budynku, 4) deklarację, że potrzebny inwentarz i mieszkanie dla nauczyciela tudzież koszta utrzymania szkoły będą zapewnione.

Wniosek o podniesienie stopnia organizacyjnego istniejącej szkoły winien być poparty następującemi

załącznikami: 1) plan budynku szkolnego z oznaczeniem dotychczasowych sal szkolnych i dodatkowych z podaniem wymiarów, 2) oświadczenie gminy w sprawie pokrywania wydatków, związanych ze zwiększeniem stopnia organizacyjnego szkoły.

Wobec powyższego zwracam Urzędowi Gminnemu poprzednie wnioski, wraz z załącznikami, celem przerobienia w myśl podanych uwag, z prośbą o ponowne przedłożenie swych wniosków do końca lutego najdalej.

Wnioski przedkładane, bez dołączenie należytych załączników, z braku czasu na powtórne uzupełnienie nie będą rozpatrywane.

Uwzględnione wnioski, z powodu przyznania znacznej ilości etatów na rok 1928/29 zapewnią ludności otwarcie szkoły z dniem 1. IX 1928 r.

(—) *Michał Chomin*
Inspektor Szkolny.

Kurji Biskupiej Diecezjalnej
w Łucku.

Udzielam do wiadomości.

(—) *Michał Chomin*
Inspektor Szkolny

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
SEKCJA SZKOLNA
№ 895.

Łuck, dn. 17 lutego 1928 r.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów Diecezji Łuckiej.

W związku z zapytaniami niektórych Księży Proboszczów w sprawie drogi postępowania przy otwieraniu nowych szkół, Kurja Biskupia podaje powyższy okólnik Inspektora Szkolnego na powiat Łucki do wiadomości.

(—) *Ks. Kan. A. Pierzchała*
Szef Sekcji

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Podziękowanie za pomoc dotkniętym klęską powodzi.

I.

KURJA METROPOLITALNA LWOWSKA OB. ŁAĆ, L. 9831.

Lwów, dn. 4.XI 1927.

Ekscelencjo!

Serdeczną wdzięcznością przejęty bardzo gorąco dziękuję od siebie i od moich diecezjan za łaskawe zarządzenie w Swej diecezji składek na rzecz naszych biednych powodzian i za przysłaną ofiarę w kwocie 968 (dziewięćset sześćdziesiąt ośm) zł.

Obdarowanym z tej ofiary powodzianom polecę, aby się gorąco pomodlili o przeobfite błogosławieństwo Boże dla Waszej Ekscelencji i dla wszystkich łaskawych ofiarodawców.

Do wdzięczności łączę wyrazy prawdziwej czci, z jaką zostaję Waszej Ekscelencji oddanym w Chs. sługą.

† *Bolesław Twardowski*
Arcybiskup

II.

L. 11.851/27.

Lwów, dnia 18 stycznia 1928.

Ekscelencjo!

Stwierdzając z wdzięcznością odbiór dalszej ofiary na powodzian w kwocie 833 zł. 34 gr. (ośmset tzydzieści trzy zł. 34 gr.) przysłanych przez Najprzewielebniejszą Kurję Biskupią w Łucku bardzo gorąco dziękujemy Ekscelencji za łaskawe polecenie ofiarności Swoich diecezjan naszych nieszczęśliwych powodzian i za przesłaną ofiarę, dziękujemy również serdecznie wszystkim ofiarodawcom i zajmującym się zbieraniem składek.

Niech Bóg Najdobrotliwszy Swoją przeobfitą łaską i błogosławieństwem wynagrodzi wszystkie trudy i ofiary.

Wyrazy głębokiego szacunku łączę i zostaję Waszej Ekscelencji oddanym w Chs. sługą.

† *Bolesław Twardowski*
Arcybiskup

III.

№ 6475/IX. Stanisławów, 21 listopada 1927 r.

Wasza Ekscelencjo!

Z powołaniem się na cenne pismo Waszej Ekscelencji z dnia 30 października 1927 r. № 5762 mam zaszczyt niniejszem podać do łaskawej wiadomości, że przesłaną przekazem pocztowym na moje ręce kwotę 968 (dziewięćset sześćdziesiąt ośm) złotych na rzecz powodzian we Wschodniej Galicji, otrzymałem dnia 7 listopada 1927 r.

Równocześnie składam na ręce Waszej Ekscelencji serdeczne podziękowanie dla diecezjan łuckich za ich ofiary dla dotkniętych klęską powodzi, w których imieniu to podziękowanie składam, a którzy z pewnością nie omieszkają w swoich modlitwach wspomnieć swoich ofiarodawców.

Łącząc wyrazy najgłębszej czci i poważania
pozostaję sługa w Chrystusie

† *Grzegorz Chomyszyn*
Biskup

L. 7312/IX.

Do
Najprzewielebniejszej Kurji Biskupiej
w Łucku

(Sekcja Majątk. Finans.)

Z powołaniem się na cenne pismo Najprzewielebniejszej Kurji Biskupiej z dnia 20 grudnia 1927.

Nr. 6730 — Kurja Biskupia w Stanisławowie ma zaszczyt niniejszem podać do łaskawej wiadomości, że przesłaną przekazem pocztowym kwotę 833 zł. 34 gr. (ośmset trzydzieści trzy zł. i 34 gr.) na rzecz powodzian we Wschodniej Galicji otrzymała dnia 24 grud. 1927 r.

Równocześnie Kurja Biskupia składa serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać“ dla diecezjan łuckich za ich hojne ofiary dla dotkniętych klęską powodzi, w których imieniu to podziękowanie składa.

Kurja Biskupia obrz. gr. kat.
W Stanisławowie, dnia 27 grudnia 1927 r.

† (—) *Chomyszyn*
Biskup

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

W szóstą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI.

(Wiersz wygłoszony przez autora, alumna Nowaka, na Akademj w Seminarjum Duchownem Łuckiem).

Cisza zaległa papieskie komnaty.
Szary mrok nocy, z ciemnej płynąc chmury,
Wdarł się przez okna gotyckiej struktury
do wnętrza, — W głębi, ubran w białe szaty,
Modli się klęcząc Pius jedenasty.
Cicza... niekiedy tylko od klęcznika
Słychać szept modlitw lub krótkie westchnienie
Za ludzkość całą i za jej zbawienie,
Za Kościół, który nakształt męczennika
Rany odbiera, zgoić ich nie może...
.... Boże, Ty dobry..., o, wspomóż mię, Boże...!

. . . .

Migło coś blisko... Papież zwrócił oczy
I ujrzał postać, skrytą w białej szacie...
Kto ty...? Cisza nastała w komnacie—
Nie słychać kroków, jednak postać kroczy...

Ktoś ty, co płyniesz, niby z mgły utkana,
Z czołem promiennem, w bieli i purpurze
I wieniec niesiesz, a w nim polne róże
Tak mi skądś znane... i woń taka znana....
Jeden znam tylko kraj, gdzie takie róże
Kwitną... kochany kraj... wierny kraj...
... lecz ty kto jesteś?

(*zjawa:*)

Z północną zorzą, z pomrokiem chmur,
Z za ścian wysokich, wieczystych gór,
Z niżów, w zimowym złożonych śnie,
Skąd wież tysiące w niebo się pnie,
Skąd z każdym zmrokiem pod niebios skłon
„Ave Maria" gra senny dzwon,
Gdzie z piersi mężnych przez wiarę lśni
Mur chrześcijaństwa po wszystkie dni,
Dziś tu przybywam, Pasterzu nasz,
By za twą czułą nad nami straż
Pod Twą Koronę ciernistą z burz...
Położyć wieniec ten z polnych róż:
Ja — Polska — z Twoich najlepsza cór....

Nie zmógł mię wicher, ni piorun z chmur,
Ni gwałt dziejowy, co w serce me
Godząc zabójczo — sam rozprysł się...
Ni wiary świętej za serca próg
Wydrzeć nie zdołał odwieczny wróg,
I tylko spała w męczeńskiej krwi
skąpana, bielą śnieżystą lśni
I kryje tajnie piersi mych czuć....

Piotra Następco, co świętą Łódź
Prowadzisz poprzez burzliwą toń
I wyciągając drżącą swą dłoń
Nad chaos świata błysk i grzmot
Wstrzymujesz w lecie zgubny grot
I ściszasz burze i gasisz skry,
szatańską dłonią rzucane w świat,
Sterniku Łodzi Piotrowej, Ty...!

Dziś, gdy już sześć upływa lat,
Odkąd w swej dłoni dzierżysz ster,
Sięgnij swem sercem niebios sfer,
Bo czyste ono.... żaden cień
zmylonej drogi nie wszedł weń...

I gwiazdy Twej przewodni blask
Zorze Ci nowych zapala łask
Do pokonania piekła bram...

O, Ojcze święty, zadaj kłam
Wichrom, co niosą zwątpień mgły
I rwą na strzępy zwycięstw sny...!

Spójrz tylko z tronu w północną dal
Do cichych dolin lechickich — wzgórz,
A znajdziesz tam i lek na żal,
I przystań cichą pośród burz,
I serca żar, i męstwa stal,
I wiary płomień w tajniach dusz....

Ten lud ogromny, wierny lud
Pod Twą duchowną skłania się moc
Twój święty błogosławiąc trud,
Co mu życiową rozświeca noc....
I składa u stóp Twych wieniec z róż,
Co wzrosły cicho wśród polskich wzgórz.

Z powodu encykliki „Mortalium animos".

Odczyt wygłoszony na akademji papieskiej w Seminarjum Duchownem w Łucku dn. 12. II. 1928 r.

Achilles Ratti, znakomity uczony, kierownik bibljotek Ambrozjańskiej i Watykańskiej, poraz pierwszy bezpośrednio ujął w swe ręce żywe życie dopiero w Polsce.

Dzieje narodu katolickiego, który właśnie dlatego, że był katolickim, stał się ofiarą zasad przeciwnych, a że nie przestał być katolickim, przemoc materjalną duchem zwyciężył i nadal posłannictwo swoje

obrońcy narodów przed barbarzyństwem począł pełnić, Pierwszy Nuncjusz w odrodzonej Polsce genjalnym umysłem badał i wielkiem sercem odczuwał.

Kiedy na szańcach Warszawy nieustraszony, bo pewny cudu, wpierał wzrok w to piekło dantejskie, jasno widział, że ów huragan bezbrzeżny i wszelkie wzburzenie uspokoić może tylko słowo Chrystusa, żyjącego w Kościele rzymsko-katolickim.

Możemy przypuszczać, że idee encyklik Ojca św. Piusa XI o królestwie Chrystusowem i o jedności religijnej znalazły swe, jeśli, oczywista, nie zapoczątkowanie, to przynajmniej ożywienie, w duszy Nuncjusza Biskupa Achillesa Ratti.

Żyjemy w epoce, kiedy katolicyzm przestał już być uważany przez ludzi inteligentnych za absurd tak jaskrawy, że wykluczający dyskusję.

Głos encyklik papieskich rozchodzi się do końców ziemi i przeobraża świat. „Mądrość dosięga od końca do końca mocnie i rozrządza wszystko wdzięcznie". (Mądr. 8, 1). Świat niekatolicki poznaje lepiej czego, nie uznaje, a pogłębia się, wzmacnia i staje bardziej wyrazistem tętno życia katolickiego.

O ostatniej encyklice Papieża Piusa XI „Mortalium animos", z dn. 6 stycznia 1928 r. już wypowiedziano, że doniosłością równać się może z Syllabusem Piusa IX z r. 1864 8. XII.

Poświęcając ten wieczór w hołdzie papieżowi de Polonia, zatrzymajmy uwagę koło pewnych spraw i zagadnień, związanych z tą encykliką.

Po encyklice o „Królestwie Chrystusowem z dn. 11. XII 1925 r. musiała się zjawić encyklika „Śmiertelnych dusz".

Królestwo Chrystusowe, królestwo pokoju, możliwe będzie wtedy, gdy „wszyscy staną się jedno", gdy wszyscy uznają prawdę Chrystusową i poddadzą się prawu Chrystusowemu.

Encyklika „Mortalium animos“ omawia sprawę zjednoczenia wierzących w jednej religji.

We wstępie encyklika zaznacza, że „może nigdy jeszcze nie przenikało dusze ludzkie tak silnie pragnienie, by w imię braterstwa, z powodu tego samego pochodzenia i tej samej natury, rozmaite narody coraz to ściślej się zespalały, jak to zauważyć możemy właśnie w naszych czasach“. I podaje przyczynę: „ponieważ narody nie mogą jeszcze w całej pełni cieszyć się dobrodziejstwami pokoju, ponieważ, przeciwnie, tu i tam odżywają dawne i powstają nowe waśnie, powodując powstania i wojny domowe, ponieważ nadto nie udaje się rozwiązać całego szeregu spraw spornych, dotyczących spokoju i dobrobytu narodów, o ile ci, w których ręku spoczywa kierownictwo i ster państw, nie poświęcą się zgodnie temu zadaniu“.

Dwie wielkie sprawy: pokój na świecie i jedność braterska ludzkości. Pierwsza—to cel dążeń, druga—środek do celu. Dzieje całe naznaczone są niemi, a od sposobu pojmowania i przeprowadzania ich w życiu—historja różne swoje nazwy bierze.

Odejdźmy na chwilę od encykliki do historji.

Przedchrystusowy wysiłek ludzkości zrealizowawany został w olbrzymim tworze Imperjum Rrzymskiego. Pax Romana zapanowała nad całym światem i, jak mniemano na zawsze. Roma aeterna.

Legjony na granicach i pośród podbitych barbarzyńców utrzymywały władanie Rzymu—był pokój.

Był pokój, ale — pokój pogotowia wojennego według rzymskiej zasady: si vis pacem, para bellum; była jedność ale jednością tą — był łańcuch w ręku zwyciężcy na rękach zwyciężonego, jedność polityczna, zatem zewnętrzna.

Dobrodziejstwa kultury, ładu społecznego i państwowego, z których w pierwszym rzędzie korzystali władcy, niemniej były udziałem w pewnej mierze i wszystkich, nawet niewolników.

Lecz brakowało więzi wewnętrznej, duchowej. Pewna autonomja dla podbitych narodów i tolerancja dla ich odrębnych tradycyj i Panteon, dający schronienie bóstwom każdego szczepu, usuwały tarcia, ale nie łączyły; owszem pozwalały stwierdzać różnice, różnice wewnętrzne, duchowe, stwierdzać, że twoje bogi nie są mymi, a moi — twoimi.

Przyznajmy — dokonał człowiek przedchrystusowy wielkiego dzieła, nie dokonał najważniejszego. Z tego zdawali sobie rację twórcy, lecz czuli się bezradni. Czekali pomocy z nieba.

Wtedy zjawiła się na ziemi idea Królestwa Ducha.

„Tyś Król?“ — pytał Piłat, a Chrystus odrzekł: „Tyś powiedział. Lecz Królestwo moje nie jest z tego świata. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie“. A uczniom i ludowi wyjaśniał: „Królestwo Boże w was jest“. Nie z zewnątrz łączące, lecz wewnątrz, nie ciała lecz dusze.

Czem? tem jednem: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech“, i „bądź wola Twoja na ziemi, jako w niebie“.

Niemasz Greczyna, ani Żydowina, bo wszyscy są dziećmi Boga-Ojca Niebieskiego, niemasz panów i sług, rządzących i rządzonych, bo wszyscy są słudzy Boży. I jedna jest tylko reguła życia dla wszystkich—służba Boża, woli Bożej poddana wola ludzka.

Dotychczas ośrodkiem, osią, koło której obracało się życie całe, była polityka, uosobiona w imperatorze, odtąd religja ma przenikać wszystkie dziedziny tak w życiu indywidualnem, jak zbiorowem.

Oto dwie zasadniczo różne organizacje życia: chrystjanizm i poganizm. W chrystjaniźmie — wszystko jest od Boga, dla Boga i według Boga; w poganiźmie—bez Boga, dla człowieka i według człowieka.

W ciągu 300 lat Chrystjanizm przeobrażał dusze ludzkie i wbrew obawom szczerym i nieszczerym prze-

śladowców, nie naruszając bynajmniej budowy państwowej, czyli—bez rewolucji, martwemu organizmowi dał więź duchową, dał życie wewnętrzne.

Wielki Konstantyn edyktem Medjolańskim nie wprowadził chrystjanizmu do życia Imperium Rzymskiego, tylko stwierdził fakt już dokonany.

Był to pierwszy etap w rozwoju idei Królestwa chrystusowego — Królestwa pokoju na ziemi. Wielkie dzieło pogańskiego świata otrzymało wydoskonalenie chrześcijańskie; jedność zrealizowana materjalnie, po pogańsku, stała się istotną jednością; Pax Romana mogła się nazwać Pax Christi, a tembardziej zatem aeterna.

Rozpoczął się drugi etap. Idea uniwersalizmu rzymskiego tak głęboka w państwowem poczuciu obywateli, ograniczała do niego uniwersalizm chrześcijański. Błąd ów sprostował w pojęciach Ś. Augustyn w genjalnem swem dziele „De Civitate Dei", a w praktyce — załamanie się granic rzymskich pod naporem Gotów i akcja misyjna papieży — głównie Ś. Grzegorza Wielkiego.

Chrystjanizm wychodzi na spotkanie dzikich hord. S. Remigjusz chrzci Klodoweusza, Augustyn Anglję, Bonifacy Niemcy.

Przez całe średniowiecze Kościół rzymski chrystjanizuje Europę, chrzcąc i po chrześcijańsku urządzając życie. Robi to z olbrzymią intensywnością i olbrzymim pośpiechem.

Ciągle mając przed oczyma, „aby wszyscy byli jedno", i aby pokój był na ziemi, tworzy Sacrum Imperium Romanum, wprowadza jeden obrządek łaciński, łacinę czyni językiem powszechnym, ustanawia Treuga Dei, i pilnuje z najwyższą czujnością czystości wiary. Nie zapominając, że fundamentem królestwa Bożego jest panowanie Chrystusa w duszach — czli kultura moralna, (skąd tylu i tak wielkich świętych), usiłuje wpływ wywierać na tych, „którzy rządzą narody", aby przez nich kształtować nowe życie

nowych ludów według zasad chrześcijańskich: życie polityczne, społeczne, ekonomiczne, naukowe, a nawet religijne.

Pouczony jednak doświadczeniem wschodniem, gdzie Gracjan 375 r. wykreśla ze swej starej pogańskiej tytulatury „Pontifex Maximus“, ale już Leon Izauryjczyk Obrazoburca woła: „imperator sum et sacerdos“, Kościół, oddając w rękę monarchów nawet sprawy kościelne, w obawie niepłonnej, aby oś życia nie przesunęła się znów na dziedzinę polityczną, walczy z dążnościami cezarjańskiemi i odnosi zwycięstwo, oparłszy się na nadziei w pomoc Chrystusową i na jednej żywej wierze ludów.

I dopiął swego Kościół — postawił zręby Królestwa Bożego na ziemi,

Jak powiada Słowacki (Oda do wolności):

„Niegdyś Europa cała
Była gotyckim Kościołem,
Wiara kolumny stawiała,
Gmach niebo roztrąca czołem.

Nie był to jeszcze raj na ziemi; jednak wbrew opinjom pseudo-historyków z pod firmy Woltera, coraz wyraźniej powszechniej urabia się pogląd, że ludzkość najbardziej zbliżyła się do bram tego raju w epoce średniowiecza, i gdyby po tej linji dalej potoczyły się dzieje, wieki następne spełniłyby pragnienia człowieka.

Lecz linja pochodu dziejowego załamała się. Dn. 10 grudnia 1520 r. zapalono stos w jednej z bram Wittembergi. Otoczony orszakiem doktorów, studentów i tłumem wrzaskliwym, Marcin Luter rzucił w ogień bullę „Exurge Domine“ papieża Leona X i „Corpus iuris canonici“.

Pascal powiada, że „Historja Kościoła powinna się właściwie nazywać historją prawdy“. („Myśli“ § 58).

Niechętni zaś zarzucają Kło-wi r.-katolickiemu, że jest zbyt dogmatyzujący. Powiadają, że cała treść

jego dziejowej działalności skupia się ostatecznie w formułowaniu definicyj teologicznych czy teologiczno-filozoficznych.

Dla jednego zdania, ba nawet jednego wyrazu, (Filioque-per Filium, homousios-homoiusios) z krańców świata zjeżdżać się kazał starcom na dysputy soborowe, ekskomunikował za przeciwne opinje, nieustępliwością dogmatyczną tracił dla siebie całe narody, rozpalał wojny i stosy inkwizycyjne, w momentach najdonioślejszych przeobrażeń całą uwagę skupiał na formule teoretycznej; wobec zawieruchy, wywracającej w posadach środkową Europę, wywołanej przez Lutra, — że użyjemy tej illustracji — sternik Kościoła, który przybrał sobie godła „suave jugum", zdobył się tylko na wypracowanie teologicznych tez, ujmujących w 41 zdaniach potępienie teologji zbuntowanego augustjanina!

Podejmijmy ten zarzut.

Jakiekolwiek czynniki wpłynęły na postępowanie Lutra, nie mniej stworzył on zgodną ze swem postępowaniem teorję.

Cóż bardziej teoretycznego nad twierdzenie czysto teologiczne, że przez grzech pierworodny moralna natura ludzka całkowicie jest zła, i że zatem usprawiedliwienie jej i zbawienie zależy wyłącznie od łaski Bożej, którą zdobyć można przez samą wiarę w Chrystusa?

A patrzmy na konsekwencje.

Jeśli sama łaska zbawia — nie trzeba dbać o zasługi; jeśli łaskę sama wiara daje — niepotrzebni szafarze—kapłani; jeśli sama łaska uświęca—ona i tylko ona dostarcza też światła wiary, — zbyteczny zatem urząd nauczycielski; jedynem terytorjum prawdy wiary pozostaje osobiste natchnienie czytającego biblję.

Czy można wyobrazić sobie zasadę bardziej rozbijającą jedność religijną? Luter pienił się na rozbieżność poglądów śród najbliższego otoczenia i miał jedną na pojednanie rację: sic volo, sic iubeo, stat pro ratione voluntas.

Dziedzina religijna temsamem została podporządkowana polityce. Na mocy tych samych założeń władca czuł się uprawnionym do decydowania o kwestjach religijnych na terenie swego państwa. Stąd ta absurdalna nie do wiary zasada „cuius regio eius et religio", wobec której stosunki religijne w pogańskim Rzymie były ideałem.

To konsekwencje natychmiastowe.

A późniejsze.

Przeciw osobistej nieomylności każdego sylabizującego biblję musiała zareagować zdrowa logika i w protestanckiej Anglji powstał racjonalizm religijny, odrzucający najprzód natchnienie Boże i objawienie, następnie wogóle Opatrzność Bożą, a wreszcie, ponieważ koncepcja Boga Stwórcy lecz nie Ojca, jest absurdem, zaprzeczający istnienie Boga.

Ateizm jest w prostej linji potomkiem Lutra.

Luter też wywołał Rousseau. Błędowi o zepsuciu natury ludzkiej przeciwstawić się musiał błąd o jej dobroci. Obydwa wywołały nieobliczalne wstrząsy w dziedzinie socjalnej, pedagogicznej i estetycznej. Dwaj wrogowie — pozostali zgodni co do zupełnej wolności moralnej: „sequi naturam" jest ich wspólnem hasłem.

Absolutyzm religijny państwa przerodził się w absolutyzm całkowity państwa i panującego. „Państwo—to ja" — mówił król słońca, „państwo to prawdziwy Bóg"—powiedział później Hegel.

Wreszcie zaczęła pracować gilotyna.

Więc nie o literę, nie o termin doktrynalny chodziło Kościołowi, lecz o te konsekwencje życiowe. Na biurku bowiem filozofów rodzą się rewolucje.

W strasznej męce udręczona wyrwała ludzkość z duszy krzyk najistotniejszy: wolność, równość i braterstwo! Niestety, odchrystjanizowana po pogańsku, naturalistycznie pojęła je i zrealizowała.

Wolność—rozumiana jako samowola etyczna, nazywana liberalizmem, zrodziła anarchję i te żywiołowe

katastrofy socjalno-ekonomiczne, które po dzień dzisiejszy stanowią poniekąd jądro niedomagań.

Równość — ujęto w formy prawno-państwowe demokratyzmu i republikanizmu i rozbito jedność państwową stronnictwami, partjami, partyjkami.

A braterstwo... Poza chrystjanizmem — ktoś powiedział — jedynie jest możliwe braterstwo armat.

Co uczyniono z tą najbardziej Chrystusową ideą?

Braterstwo Wielkiej Rewolucji stało się braterstwem wolnych i równych, a zwie się kapitalizm, socjalizm nacjonalizm i imperjalizm!

Dodajmy do tego tysiąc herezyj religijnych, barbarzyństwo połowy ludzkości, a będziemy mieli całkowity obraz chaosu bolesnego, chaosu, z którego wyłoniły się, jako część tragedji, dwa obozy walczących i bolszewizm.

Wojna światowa (naprawdę — poza pesymizmem, nic nie rozstrzygnęła, nic nie załatwiła. Pokoju mniej dziś, jak przed 15 laty. Niebezpieczeństw grożących każdej rzeczy i każdemu człowiekowi więcej, niżeli kiedykolwiek indziej.

Traktat Wersalski i Liga Narodów są do chwili, w której rachuby polityków wskażą , aby nie były.

„Świat, straciwszy, prawdy promień złoty,
Drogę zbawienia i żywota słowo,
Krzyk rozpaczliwy podnosi sieroty,
Patrząc na mękę pokoleń dziejową“.

(Asnyk).

Rozważa i modli się konwertyta poeta Papini: (Dzieje Chrystusa—rozdział 129). „Dobiega kresu wielka próba. Ludzie oddalając się od Ewangelji, znaleźli udrękę i śmierć... królestwo szatana dosięgło obecnie pełni i dojrzałości... Zbawienie, którego wszyscy szukają omackiem, przyjść może tylko wraz z Twojem Królestwem“.

Stanie się zadość nadziei. A stanie się przez Kościół rzymsko-katolicki.

Słowa Kościoła są twórcze, jak to: „fiat“, po ktorem „facta sunt“.

Ogłosił Siewca prawdy zapowiedź Królestwa Chrystusa, bo już czas się przybliżył, więc stanie się ono.

W ostatniej encyklice jak starzec Symeon modli się, aby dane nam było doczekać jak najprędzej tego upragnionego dnia, w którym ludzie pójdą za głosem Boskiego Syna i „zachowają jedność ducha węzłem pokoju“ (Eph. 4,3) i przyjdzie, przybliży się ow dzień, będzie „jeden pasterz i jedna owczarnia“.

Co Kościół czyni od momentu, kiedy narody i państwa, jak syn marnotrawny, porzuciły jego dom?

Wierząc słowom Chrystusa, że „prawda was wyswobodzi“, i że królestwo pokoju — to królestwo prawdy“, pouczony przytem doświadczeniem dziejowem, przedewszystkiem broni prawdy.

Sobór Trydencki, Sobór Watykański, liczne encykliki wyjaśniają, prostują pojęcia, poglądy we wszystkich dziedzinach myśli ludzkiej, związanych z wiarą i moralnością, czyli z życiem.

Przez dogmat nieomylności papieskiej, nie wprowadzając nic nowego, skupia, zacieśnia jedność katolicką, jedność prawdy i miłości.

Przez misje rozprzestrzenia światło wiary Chrystusowej na światy nowe.

A że „błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą je“, serce i wolę ludzką usiłuje poddać prawdzie. Pamiętajmy jedynie Kościół rzymsko-katolicki bezwzględnie potępia grzech, broni niezłomnie moralności i wychowuje świętych.

I nie było ani jednej dziedziny, do której Kościół nie wkraczałby ze swoją prawdą i swoją etyką.

A choć nowa epoka wypełniła, (ach, najposłuszniej wypełniła!) zachętę Lutra: — „niech Bóg was natchnie nienawiścią do papiestwa i jego Kościoła“, i choć Wolter był pewien, że 5 dobrych filozofów potrafi zniszczyć, co 12 prostaków zbudowało, —

Kościół katolicki przetrwał burze i dziś jaśnieje blaskiem prawie dotychczas mu nieznanym i więzień na Watykanie zgromadza przy swoim tronie przedstawicieli państw starego i nowego świata i światu całemu wskazuje drogi ku jedności i pokojowi.

W ostatniej encyklice poucza tych, którzy pragną zjednoczenia religijnego.

Pragnienie jedności i pokoju znalazło zrozumienie i czyn w obozach niekatolickich. Wobec grozy szerzącego się neopoganizmu, laicyzmem zwanego, usiłują, jak głosi encyklika,—„wychodząc z założenia, że rzadko tylko znajdzie się człowiek, któryby nie miał w sobie uczucia religijnego,... przez wyznawanie niektórych zasad wiary, jako pewnego rodzaju wspólnej podstawy życia religijnego w braterstwo się zjednoczyć".

Ruch ten datuje się już przed wojną. Rozmaitość tych dążeń unijnych jest wielka. Wielką propagandę od 1895 r. rozwijają protestanci pod wodzą amerykanina Jana Mott'a w kierunku stworzenia „nowego katolicyzmu". Szczególną uwagę zwrócono na młodzież akademicką; ogniskując ją częściowo w Y.M.C.A., zorganizowano do 1913 roku 150000 studentów w 40 krajach.

Stosownie do słów założyciela: „Precz z jarzmem formułek, chodzi o wyrażenie woli", hasłem ich jest: „Życie i działanie". Oczywista nie chodzi tu o unję w ścisłym sensie.

Podobnie się przedstawia ruch wyłącznie protestancki, kierowany przez arcybiskupa Söderbloama z Upsali.

W 1925 roku, od 19 do 30 sierpnia odbywał się w Sztokholmie kongres 600 delegatów z 37 narodów. Na czele komitetu organizacyjnego stanęli arbp. Canterbury, patrjarcha z Konstantynopola, przedstawiciel Ameryki, Niemiec i sam Söderbloam.

Przez specjalnego wysłannika pastora dr. Neandra zaproszono i Piusa XI, oczywista odmówił.

Daleko poważniejszy charakter ma prąd amerykańsko-angielski, znany pod nazwą „Wszechświatowej Konferencji dla Wiary i Organizacji“, powstały w 1910 r. Od zjazdu w r. 1920 w Londynie na który również zaproszono Benedykta XV, kierownictwo obejmuje kościół anglikański i dąży do połączenia z kościołami prawosławnemi i z sektami, nienależącemi do kościoła anglikańskiego, tak zwanemi nonkonformistami.

Stosunki kościołów anglikańskich z prawosławiem datują się jeszcze od połowy 19 wieku, lecz nabrały intensywności dopiero w czasie wojny europejskiej.

Kulminacyjnym punktem było uroczyste uznanie przez patrjarchę konstantynopolitańskiego Melecjusza IV ważności święceń anglikańskich.

Najrealniejsze jest zbliżenie się anglikanizmu do katolicyzmu. Zaciekła nienawiść Albjonu do wszystkiego, co „popish“, od 1832 r. pod wpływem kazań i modlitw, zainicjowanych przez O. Ignacego Spencer w Paryżu, zaczyna słabnąć. Poparł to ruch puseystowski i powrót do katolicyzmu takich filarów, jak: Newman, Manning, Faber, Wiseman i t. d.

Przełomowym momentem była encyklika Leona XIII z 1896, ogłaszająca święcenia anglikańskie za nieważne.

Miast podrażnienia pobudziła zwrot ku katolicyzmowi.

Na czele szermierzy *„reunion“* stoi prezes *„English Church Union“*, dziś dziewięćdziesięcioletni starzec, lord Halifax. Od sześćdziesięciu ośmiu lat — nie występując z kościoła anglikańskiego, — słowem i piórem w Anglji i zagranicą, szerzy wiarę w możliwość i konieczność unji.

Darzony zaufaniem Leona XIII, ostatnio po wojnie razem z kardynałem Mercier zorganizował 4 dysputy anglikańsko-katolickie, w Malines budzące

powszechną uwagę. — Przypominają się słowa Józefa de Maistre (r. 1821) „kiedyś może wszcząć się ruch za połączeniem się społeczności chrześcijańskich, tedy prawdopodobnie kościół anglikański dałby do tego impuls... Kościół anglikański, który jedną ręką dotyka nas katolików, a drugą tych wszystkich, z którymi my nie mamy żadnej styczności“. (Rocz. Katol. 1927, 96).

Spełniła się przepowiednia Bossueta — protestantyzm się skończył. Z chwilą, kiedy uznał potrzebę zjednoczenia wyznań, przekreślił indywidualizm i subjektywizm religijny, z którego się zrodził.

Odłączali się od Kościoła z radością, dziś za złe mają papieżom, którym w projektowanym związku chcą przyznać jakąś władzę, że nie zgadzają się na wzięcie udziału w ich zamierzeniach.

Rzeczywiście — „ani Stolica Apostolska nie może w ich zjazdach uczestniczyć“, — słowa encykliki — „ani swym wiernym nigdy nie pozwalała, by brali udział w zjazdach niekatolickich“ I zaraz podaje racje: „pracy nad jednością chrześcijan nie wolno popierać inaczej, jak tylko działaniem w tym duchu, by odszczepieńcy powrócili na łono jedynego, prawdziwego Kościoła Chrystusowego“.

Wypowiadając swoje najgłębsze pragnienie: „aby nam dane było to szczęście, którego nie doczekało tak wielu z naszych poprzedników, byśmy mogli z ojcowską miłością uściskać synów, nad których odłączeniem się z powodu nieszczęsnego rozbratu ubolewamy“, — Pius XI najkategoryczniej mówi: „niechaj zbliżą się synowie odłączeni nie w tej myśli i nadziei, że Kościół Boga żywego, ten filar i podpora prawdy (I Tym. 3,15) poświęci czystość wiary i ścierpi ich błędy, lecz po to, by oddać się w opiekę Jego urzędu nauczycielskiego i Jego kierownictwa“.

Ojcowski prawdziwie głos — ile miłujący, tyle stanowczy!

Przypomina się maksyma: Katolicyzm jest na kształt pionu — odchylenia nie znosi.

Wręcz przeciwne stanowisko zajmują, tak nazwani panchristiani-wrzechchrzescijanie.

Przyznając równe prawa wszystkim wyznaniom chrześcijańskim, chcą złączyć je na podstawie jednej wspólnej formuły prawd zasadniczych w jeden związek wzajemnego poszanowania i miłości. Kościoły prawosławne i protestanckie, przyzwyczajone przez dzieje swoje, że jedność ich setkom odmian nadawała zewnętrzną moc—cara, króla, cesarza, — mniemają iż również jakaś siła demokratycznej umowy spoi rozmaite elementy.

Encyklika krytykuje takie metody jednoczenia i wyjaśnia ich bezskuteczność. Nie może być miłości tam, gdzie brak jednomyślności. A w jaki sposób zjednoczyć w jednym związku religijnym tych, którzy uznają hierarchję kościelną i tych, co ją odrzucają, tych dla których Najświętszy Sakrament — to Chrystus rzeczywisty i tych, dla których — to tylko chleb i wino.

Pius XI odpowiada: — „nie wiemy jaka droga wiedzie z takiej różnorodności zdań do jedności Kościoła".

Panchrześcijańscy zaś teologowie protestanccy i prawosławni, przejęci całkowicie agnostycyzmem, wyznający zatem względność poznania rozumu, widzą drogę — w odrzuceniu prawd niezasadniczych.

Katolicka filozofja i teologja zawsze głosiła bezwzględność prawdy i broniła praw rozumu ludzkiego, encyklika więc mówi, „że byłoby to rzeczą niesłuszną i niesprawiedliwą, by prawda, a mianowicie prawda przez Boga objawiona, stała się przedmiotem układów".

Panchristiani posuwają się dalej. Jakkolwiek ciągle mówią o nauce Chrystusa, w rzeczywistości głoszą, że takiej nauki niema na świecie; była, gdy ją Chrystus

głosił i najwyżej tylko w okresie do soborów powszechnych był jeden jedyny i zgodny Kościół.

„Słowa Chrystusa, aby wszyscy byli jedno“ „Jedna niech będzie owczarnia i jeden pasterz (Jan 17. 21; 10. 16.) — wyrażają życzenie, które wprawdzie może też kiedyś wspólną wolą wiernych się urzeczywistnić, lecz tymczasem, tak sądzą, jest to tylko pięknem marzeniem“ (Encyklika).

Na to błędne zapatrywanie, które jest całą podstawą tych spraw, Ojciec Święty z mocą odpowiada: „takie twierdzenie,... że nauka samego Jezusa Chrystusa od wielu stuleci zatraciła zupełnie swą skuteczność i swą wartość,... że Chrystus Pan nie sprostał swym zamiarom, lub też, pomylił się wówczas, gdy zapewnił, że bramy piekielne Kościoła nigdy nie zwyciężą, (Mat. 16, 18) — byłoby bluźnierstwem,“ — odmawianiem Chrystusowi Bóstwa.

Tu już porozumienie niemożliwe.

Więc cóż pozostaje? Ze strony Kościoła — modlitwa. „Aby Bóg Nasz Zbawiciel, który chce, by wszyscy doszli do poznania prawdy, (I Tym. 2, 4) nas wysłuchał tak, jak Go gorąco błagamy, by zechciał w swej dobroci przywołać wszystkich błądzących do jedności Kościoła. Wzywamy wszystkich chrześcijan, by się do Matki Łaski Bożej, Zwycięzczyni wszystkich herezyj i Wspomożenia Wiernych modlili, aby Ona przez swe wstawiennictwo dała nam doczekać jak najprędzej tego upragnionego dnia“.

A ze strony przeciwnej — modlitwa i poznanie. „Jeśli w kornej, modlitwie błagać będą o światło Nieba, to z pewnością poznają“.

Jak rzewne, pełne wiary, nadziei i umiłowania Boga i ludzkości słowa! W nich jest wyraz serc tych miljonów, co codziennie błagają: „Ojcze nasz, przyjdź Królestwo Twoje“.

„Czytałem — pisze Ś. Augustyn o Chrystusie, wszystkich mędrców świata, a żaden z nich“ nie śmiał powiedzieć: pójdźcie do Mnie wszyscy“ (Mat. 12, 28).

Współczesny katolik może powiedzieć: widziałem wszystkie kościoły świata, a żaden z nich nie odważył się wymówić tych słów samego Boga, wyjąwszy jedynie Kościół katolicki. Wszystkie wyznania wołają: łączmy się ze sobą, Kościół katolicki nawołuje: połączcie się zemną. Sam tylko Kościół katolicki postępuje, mówi i zachowuje się tak, jak tylko społeczność przekonana, że posiada Boskość, może zachowywać się, mówić i postępować.

Scharakteryzować można ów ruch unijny niekatolicki, jako objaw pewnego lęku, obawy przed tem, co dla Kościoła rzymsko-katolickiego jest gwarancją Jego nadziei.

Renesans religijny coraz potężniej się rozwijający, najbardziej się ujawnia w powrocie wybitnych umysłów od bezwyznaniowości, indyferentyzmu, czy herezji do Kościoła katolickiego.

Duchy wybrane, ponad wszystko pragnący wiedzieć, pragnący „czcić Boga w duchu i w prawdzie", nie mogą zadowolnić się samem uczuciem, nie mogą poprzestać na poszanowaniu dla wiary ojców, dla tradycji narodowej, tem mniej — na niechęci wpajanej od dzieciństwa do absurdu katolickiego, — szukają, badają w wielkiem udręczeniu i rozterce, i znajdują wreszcie odpocznienie dla swego umysłu, uczuć i woli w Kościele rzymsko-katolickim.

Niech kilka nazwisk z ostatnich lat zilustrują to zjawisko.

W Polsce:

Jan Kasprowicz. Opowiada o nim Adam Grzymała Siedlecki (Kur. Warszawski „Pod światło" 5 sierpnia 1926 r.). „Nie zapomnę nigdy jednej chwili jego życia... Dwadzieścia pięć lat to już temu. ... Spaliśmy obaj w jednym pokoju. Nad ranem obudziłem się i ujrzałem go siedzącego nieruchomo na łóżku z rękoma założonemi za kolana, z głową ciężko opadłą na piersiach. Wyrazu oczu równie umęczonego, cier-

piącego jakiemś strasznym, niepojętym bólem, nie—widziałem nigdy. Przymknąłem oczy i udałem, że śpię. Wreszcie sen mnie zmorzył. Była już dziewiąta rano, gdym się zbudził. Drgnąłem. Kasprowicz siedział w tej samej postaci — nieruchomy, kamienny. Wreszcie spojrzał na mnie. Byłem już ubrany, wychodziłem. Podał mi rękę na pożegnanie i jakby mi chciał zwierzyć najdroższą tajemnicę, powiedział: „A ja ci mówię, że Bóg jest". Umarł Kasprowicz najwzorowiej po katolicku.

Stanisław Przybyszewski, po spowiedzi i Komunji św. złożył następujące oświadczenie: „Oświadczam, że w wierze katolickiej, w której się urodziłem, chcę żyć i umrzeć. Za wszystkie wykroczenia przeciwko zasadom tej wiary serdecznie żałuję i pragnę wszystko naprawić. Jak najgłębiej i jak najszczerzej Kościołowi katolickiemu oddany St. Przybyszewski. Warszawa 20. X. 1926". („Kurjer Warszawski" 1926. 12. XI Nr. 311). Umarł dn. 21. XI. 1927 r.

Jodko Narkiewicz, jeden z głównych prowodyrów P. P. S.; po jego śmierci 1925 r. opublikowano jego wyznanie wiary.

Stanisław Brzozowski, poeta, krytyk literacki, literat zmarły w 1911 r. Od socjalizmu i jakiegoś anarchizmu zwrócił się do katolicyzmu pod wpływem dzieł Newmana, z których wyjątki przyswoił literaturze polskiej, opatrzywszy świetnym wstępem, p. t. „Przyświadczenie wiary".

Z żyjących: *Stanisław Wojciechowski*, b. prezydent, wybitny działacz socjalistyczny, a następnie członek Piasta.

Stanisław Grabski, b. minister, jeden z twórców P. P. S.

W Anglji:

Na czoło wysuwa się *Gilbert Chesterton*, sława Anglji, nawrócony w 1922 r., a jego brat Cecil jeszcze przed wojną, również słynny w literaturze angielskiej. Obaj serdeczni przyjaciele Polski.

Robert Hugh Benson — wszechświatowej sławy powieściopisarz, konferencjonista i apolegeta; autor tlomaczonych na polski język: „Pan świata“, „Brzask wszechrzeczy“, Światło niewidzialne“, „Chrystus w życiu Kościoła“, „Paradoksy katolicyzmu“.

Franciska Tairman — jedna z najgłośniejszych malarek świata zwierzęcego † 1923 r.

Ranger Gull — † 1923 r., powieściopisarz, znany pod pseudonimem Guej Thorne, poruszający głównie tematy religijne, podobnie jak Benson.

Adrjan Fortescue † 1923 roku Syn Pastora został księdzem. „Obdarzony niezwyczajną energją, był niepowszednim lingwistą, zajmując się wszystkiemi sprawami Kościoła tak samo, jak dziedzinami literatury, sztuki, filozofji.“ (The Universe 16-II 1923).

Wielkie wrażenie wywarło nawrócenie *dwóch klasztorów benedyktyńskich anglikańskich*, męskiego na wyspie Caldey w południowej Walji i żeńskiego St Bride w Milford Hawen. Hasło do tego kroku stanowczego dał opat z Caldey A. Carlyle, a ostatecznym powodem była cześć dla N. Marji Panny, zaprowadzona przez zakonników. Z władzami anglikańskiego kościoła rozeszli się zakonnicy-konwertyci zgodnie, dając im odszkodowanie za budynki i inne świadzenia.

Wielką uwagę zwrócił na siebie biskup anglikański *Fryderyk Kinsman*, który doniedawna twierdził, że jeśli anglikanizm jest trudny, to rzymskość jest niemożliwa. Złożywszy wyznanie wiary rzymsko-katolickiej u stóp kardynała Gibbonsa, począł głosić, że rzymskość jest trudna, a anglikanizm niemożliwy.

Dodać należy, że $^1/_3$ proboszczów diecezji Birmingham sympatyzuje z katolicyzmem, i że liczba roczna nawróceń w Anglji sięga kilkunastu tysięcy przeważnie ze sfer inteligencji.

W Dublinie wielkie wrażenie zrobiła konwersja na katolicyzm jenerała *Bryan Mohon'a*, który w czasie wojny światowej dowodził dywizją irlandzką pod Dardanelami, a po wojnie był członkiem senatu.

Francja Woltera, Renana i France'a szczyci się w dziedzinie literatury nazwiskami jak: Coppé Retté, Brunetière, Paweł Bourget, chorąży powieści, Claudel, chorąży poezji, twórca całego kierunku, zwanego Claudelianizmem, Mistral, Bazin, Karol Huysmans, Teodor de Wyzewa—polak, Emil Bauman, Ernest Psichari, wnuk Renana, kapitan wojsk kolonjalnych, wielce obiecujący pisarz, którego samotność puszczy nawróciła do Boga („Głosy wołające na puszczy") bohater wojny. † 1914 r. i t. d.

We Włoszech — Wódz *Mussolini* od anarchizmu poprzez socjalizm doszedł do praktykującego katolicyzmu.

Papini — poeta filozof, bluźniący Bogu w „Pamiętnikach Pana Boga", po nawróceniu kreśli płomienne „Dzieje Crystusa".

Commelli — socjalista, zostaje księdzem, co opisał w dziele. „Od socjalizmu do kapłaństwa".

Gemelli, również socjalista, dziś zakonnik i rektor Uniwersytetu Medjolańskiego. Roman Nowarro, gwiazda filmowa, odtwórca Ben-Hura, został benedyktynem. (Przegląd Katolicki 1927 № 46).

Młoda włoska aktorka, *Pani*, doniedawna jeszcze występująca w bardzo niepewych teatrach, porzuca scenę i przywdziewa habit.

Ricardo Pampuri, znany w szerokich kołach naukowych chirurg, wstąpił do zakonu Bonifratrów.

W Holandji: *Jan Toorop*,, najwybitniejszy malarz współczesny.

Fryderyk van Eeden poeta, majątek oddał na stworzenie gminy komunistycznej; 1921 r. przeszedł na łono Kościoła z żoną i dwoma synami.

Jan Holland, powieściopisarz, którego córka posłanka do parlamentu, po śmierci męża pastora, wstąpiła do zakonu.

Hiszpan *Luciano Zabarias*, jeden z najbogatszych i najpoważniejszych obywateli miasta Bilbao, wydawca rozpowszechnionego czasopisma i członek wielu

koncernów przemysłowych, przeszedł na katolicyzm, obecnie po wstąpieniu żony do klasztoru zamierza zostać Jezuitą.

Szwedka *Sigiri Unsted*, laureatka Nobla. Ruville, profesor prawa w Halle; wobec poruszenia się opinji z powodu jego przejścia na katolicyzm napisał „Powrót do Kościoła Powszechnego".

Benson — admirał floty Stanów Zjednoczonych.

Amerykanin *Arthur Hagan*, utalentowany tenor nowojorskiej Metropolitain Opera, wstąpił do seminarjum duchownego.

Hertz Jakób, syn twórcy Sjonizmu, przez prasę żydowską ogłoszony za obłąkanego, pracuje w jednym z banków londyńskich.

Lon, polityk chiński, jako przedstawiciel Chin podpisał Traktat Wersalski, wstąpił do benedyktynów. (Dane powyższe przeważnie zaczerpnięte z „Roczników Katolickich").

Słowem, jak się odezwał niedawno protestant dr. Doering: „Fale katolicyzmu rosną, sztandary Rzymu posuwają się naprzód".

Zakończmy. Polibjusz (212—130) jeden z najznakomitszych historyków greckich, kiedy Rzeczpospolita Rzymska dopiero zaczynała ciężyć na świecie i równowagę jego łamać podbojem Kartaginy, jako przezorny polityk, wnioskując z obrotu rzeczy na co się zanosi, zapisał w swej historji tę uwagę: „wypadki prowadzą świat do niezawodnej jedności".

Powtórzmy: wypadki prowadzą świat dzisiejszy do niezawodnej jedności katolickiej.

Niech się stanie Królestwo Chrystusowe na ziemi! Niech pobiegną do stóp Zastępcy Króla Niebieskiego wszystkie narody!

Niech Pius XI, tak pełen nadziei, doczeka się brzasków owego tyle przez siebie upragnionego dnia!

Ks. B. K.

Bibljoteczka Ludu Bożego.

Zanim znajdziemy się w możności wskrzeszenia „Ludu Bożego“, na życzenie Jego Ekscelencji Najdostojniejszego Pasterza naszej Diecezji, przystąpiliśmy do wydawania niewielkich książeczek pod ogólnym, wyżej wskazanym, tytułem. Chcemy z nich stworzyć rodzaj bibljoteczki treści przeważnie religijnej i narodowej nie wyłączając wszakże żadnej innej, byleby zgodnej z zasadami Kościoła Świętego. Chcemy, by te książeczki odpowiadały najżywotniejszym potrzebom ludu naszej Diecezji; aby szerzyły wśród niego najbardziej znajomość i ukochanie Wiary Świętej, oraz gorącą miłość Wielkiej naszej Ojczyzny. Jesteśmy wierni pod tym względem dawnym hasłom „Ludu Bożego“. Jedno z nich: *„Błogosławiony lud, którego Panem Bóg jego“*, a drugie — *„Z Bogiem i Narodem“*.

Nie możemy przesądzać, jak nam się powiedzie praca, którą teraz podejmujemy. Sądzimy jednak, że gdy całe Wielebne Duchowieństwo naszej Diecezji uzna ją za swoją własną, gdy zechce ją poprzeć swymi zabiegami i wpływem, wyda ona owoc pożądany. W tym celu chcemy z Bracią duchowną podzielić się naszemi zamiarami.

Wydawnictwo nasze, jak zaznaczyliśmy, ma odpowiedzieć żywotnym potrzebom ludu, przedewszystkiem wołyńskiego. Nikt tych potrzeb nie zna lepiej, jak Księża Proboszczowie. Wtedy więc Bibljoteczka Ludu Bożego przyniesie korzyść naprawdę zbawienną, gdy jedni z Wielebnych Księży będą sami pisywali dla niej broszury, inni zaś przynajmniej nadeślą nam od czasu do czasu wykazy kwestji, które powinny być w osobliwy sposób uwzględnione, ze szczegółowem, ile możności, umotywowaniem każdej z nich. Owszem, pożądaną jest rzeczą, aby Księża Proboszczowie zachęcali do tej pracy i osoby świeckie, miłujące Boga i Ojczyznę; aby wykorzystali zdolności niektórych swoich parafjan.

Zaczynając wspomniane wydawnictwo sądzimy, że w przyszłości stanie się ono wyrazem przekonań i narzędziem pracy pasterskiej całego naszego Duchowieństwa oraz wszystkich ludzi, posłusznych zasadom nauki Chrystusowej i rozumiejących konieczność wcielania Ich w życie. Zanim to nastąpi, musimy pchać je o własnych często bardzo niewystarczających siłach. Uważamy za właściwe podzielić się z Wielebnem Duchowieństwem, tymi najbliższymi projektami.

Zaczynamy od broszurki „Nie bój się spowiedzi". Śpieszymy z jej wydaniem ze względu na obecny czas rekolekcji i spowiedzi Wielkanocnej. Liczymy na to, że w niektórych duszach przy łasce Bożej wzbudzi ona odrobinę zaufania do spowiedzi.

Projektujemy między innemi na czas najbliższy przystępne opracowanie dowodu istnienia Boga z celowości w naturze. Na czas wiosennej wizytacji Pasterskiej możebyśmy dali książeczkę o Bierzmowaniu. Chcemy poruszyć kwestję nierozerwalności małżeństwa. Biorąc pod uwagę, że w dzielnicy naszej wiele osób przechodzi z prawosławia na katolicyzm chcemy dać broszurkę, w której będą wyłożone w krótkości prawdy najbardziej związane z kwestją powrotu do Kościoła, a mianowicie, główne prawdy wiary św., zasadnicze różnice między prawosławiem i katolicyzmem, oraz przygotowanie się do spowiedzi i komunji św. W innej znowu broszurce chcemy poruszyć najbardziej utarte wśród naszego ludu błędne poglądy na niektóre zasady Wiary św.

Strona materjalna tego projektu nie daje powodu do obaw.

Na pierwszą broszurkę zmuszeni jesteśmy naznaczyć cenę względnie wysoką, 20 gr. Taka cena tłumaczy się tem,że nie wiedząc, z jakiem spotkamy się powodzeniem, obawiamy się drukować większą liczbę egzemplarzy. Gdybyśmy wszakże ujrzeli, że rozejdzie się ich przeciętnie na każdą parafję przynajmniej ze 20, egzemp., co stanowiłoby ogólną cenę 4 złotych, że choć na

niektóre z wymienionych wyżej tematów otrzymamy z góry zamówienia, a kwestje tego wydawnictwa poruszane będą na konferencjach dekanalnych, słowem, o ilebyśmy widzieli zainteresowanie się daną sprawą ze strony znacznej części Braci w kapłaństwie, następne broszury drukowalibyśmy w większej liczbie, dążąc do ceny 10 groszy za egzemplarz. Szczerze stwierdzamy, iż środki nasze nie pozwalają na przystąpienie do druku broszury następnej, dopóki nie będą pokryte koszta pierwszej, którą obecnie wydajemy. Jeżeli przeto kto z Wielebnych Księży życzliwem okiem patrzy na nasze poczynanie, niech pomoże w rychłem rozpowszechnieniu pierwszego nakładu.

Ponieważ nie chodzi o nic innego, jeno o chwałę Bożą i pożytek dusz, sprawę niniejszą z głęboką ufnością Panu Bogu polecamy. Jeżeli z Boga jest, przetrwa wszelkie próby.

Wydawnictwo Bibljoteczki.

KRONIKA.

Akademje papieskie na Wołyniu. Ludność katolicka Wołynia, aczkolwiek rozrzucona pomiędzy masą schyzmatyków i zamieszkała przeważnie w dużej odległości od parafjalnych kościołów, jest z tego powodu w dużej mierze pozbawiona dobroczynnego wpływu swoich duszpasterzy, a narażona natomiast na wpływ inowierczego środowiska, w którem przebywa, — pomimo to, żywi ona gorące przywiązanie do Kościoła Katolickiego oraz do jego Głowy, Ojca świętego.

Najlepszym dowodem tego są akademje, lub pogadanki popularne ku czci Namiestnika Apostolskiego urządzane prawie we wszystkich parafjach łuckiej diecezji. Jeżeli w innych okolicach Polski, bardziej na zachód położonych, moglibyśmy podziwiać większe bogactwo i rozmaitość programów takich obchodów, oraz większy artyzm w ich wykonaniu, to tutaj, na

kresach, co innego powinno zwrócić naszą uwagę, mianowicie, że akademje papieskie są urządzane na Wołyniu powszechnie.

Trzeba czytać sprawozdania z tych obchodów, trzeba jednocześnie uświadomić sobie warunki miejscowe, by ocenić ogrom pracy podjętej ze strony duchowieństwa i katolickiej ludności, celem pokonania trudności, piętrzących się na każdym kroku. Brak jest odpowiednich lokalów, brak sił kierowniczych, brak wyćwiczonych wykonawców. Niemałą trudność przedstawia rozproszenie katolików, rozrzuconych gromadkami w promieniu kilkunastu i więcej kilometrów od parafjalnego kościoła. A jednak trudności te zostały pokonane: akademje papieskie lub pogadanki popularne odbyły się prawie we wszystkich parafjach, nawet tam, gdzie proboszcz miał na miejscu zaledwie dziesięciu wiernych.

Akademje papieskie na Wołyniu nietylko są wyrazem hołdu katolickiej ludności względem Głowy Kościoła, są one prócz tego jednym ze sposóbów do szerzenia wśród innowierców znajomości, kim jest Ojciec św., skąd wziął swe posłannictwo, jakie jest Jego stanowisko w Kościele. Trzeba bowiem wiedzieć, że ludność prawosławna, zwabiona nowością tych obchodów, bierze w nich udział, niekiedy nawet w liczbie wykonawców.

Zdarza się czasem, że nauczyciel, rusin, przyprowadza wyćwiczony przez siebie chór, by śpiewami ku czci Ojca św. podnieść uroczystość. Śpiewają dzieci prawosławne o św. Piotrze, którego Chrystus nazwał Opoką, o tem, że na Nim swój Kościół zbudował, że Jemu dał klucze Królestwa niebieskiego, a rodzice tych dzieci, słuchając śpiewów, słuchając przemów, pozbywają się uprzedzeń do katolicyzmu, poczynają rozumieć, że Kościół jest jeden i jednego powinien mieć Kierownika. Tym sposobem zbliżają się serca, nikną niechęci, dzieło unji posuwa się naprzód.

Z pośród wszystkich miast wołyńskich największą liczbę akademij papieskich urządził Łuck. W dn. 12 II. b. r. Odbyła się tu akademja dla młodzieży szkolnej, druga — dla dorosłych—miała miejse w teatrze miejskim; trzecią — urządzono w Seminarjum Duchownem. Ta ostatnia wypadła najlepiej. Interesujący odczyt na aktualny temat: Stanowisko Stolicy Apostolskiej względem poczynań unijnych wśród heterodoksów, oraz blędów t. zw. wszechchrześcijan, wygłosił ks. prof. Br. Kulesza, ilustrując faktami z historji Kościoła przewodnie myśli ostatniej encykliki Piusa XI „Mortalium animos". Bardzo podniosły wiersz okolicznościowy o nieprzeciętnej wartości literackiej wygłosił autor, alumn Nowak. Chór. kierycki oraz soliści wykonali szereg kantat i hymnów.

Akademję zaszczycili swoją obecnością Jgo Ekscelencja Ordynarjusz ks. Biskup Adolf Szelążek, który tego samego dnia celebrował w Katedrze Mszę św. na intencję Ojca św., oraz przedstawiciele wyższych władz miejscowych na czele z Wojewodą p. Wł. Mechem.

Można spodziewać się, że dzieło papieskich akademij, rozwijając się z każdym rokiem coraz pomyślniej, zwłaszcza od chwili, gdy zostały nakazane przez ostatni Synod Łucki (St. 87) przyczyni się z jednej strony do ożywienia i pogłębienia życia religijnego katolików, a z drugiej strony zbliży do Kościoła naszych braci błądzących i doprowadzi do pożądanej jedności.

— Rocznica Ingresu J. E. Najdost. Księdza Biskupa A. Szelążka. W drugą rocznicę Ingresu Jego Ekscelencji Księdza Biskupa A. Szelążka staraniem Kapituły Katedralnej odbyło się w dn. 18 lutego uroczyste nabożeństwo w Kościele Katedralnym na intencję Najdostojniejszego Pasterza. Po tem nabożeństwie wysłano depesze pełne oddania się i miłości do przebywającego w tym czasie Jego Ekscelencji w Warszawie, gdzie Nasz Pasterz prowadził narady w sprawie dalszych ustaw, wprowadzających w życie Konkordat.

— **Jasełka Historyczne.** W styczniu bież. roku w Łucku uczniowie miejscowej rzemieślniczej szkoły wystawili parokrotnie sztuczkę, napisaną przez Ks. Br. Kuleszę, profesora Semin. Duch. Łuckiego p. t. „Jasełka Historyczne“.

Doznała ona tak życzliwego przyjęcia ze strony ogółu, że przedstawienie jej stanowiło w Łucku niepowszedni wypadek. To też Miesięcznik, jako kronika życia religijnego diecezji, nie może powyższego zdarzenia pominąć milczeniem.

Podobno do najtrudniejszych zadań należy przedstawienie rzeczy znanych w sposób nowy i oryginalny. Tej sztuki dokonał Ks. pr. Kulesza w swoim obrazku scenicznym. Zdawałoby się niema tematu bardziej wykorzystanego nad historję narodzenia i dziecięctwa Zbawiciela, a jednak umiłowanie przedmiotu, wczucie się w Pismo św. i niezaprzeczony talent pisarski ks. profesora złożyły się na bardzo pomysłowe i oryginalne ujęcie tych zdarzeń, tyle razy przemyślanych.

Toteż, pomimo że tyle razy się widziało rozmaite szopki i jasełka, obrazek sceniczny ks. Kuleszy formalnie przykuł uwagę widzów, od najmłodszych, aż do najstarszych; zaabsorbował przedewszystkiem świeżością ujęcia tematu, niepowszedniością charakterystyki osób, zwartością i wewnętrzną jednością w pomyśleniu i przeprowadzeniu sztuki.

Przechodząc do treści jasełek, należy przedewszystkiem zaznaczyć, że autor podzielił je na trzy części, które dadzą się scharakteryzować w paru następujących słowach. I część, zatytułowana: „Crystus oczekiwany“ — to Mesjasz żyjący w typach starotestamentowych; II część: „Dzieje narodzenia Odkupiciela“,—to Chrystus żyjący w ciele własnem; III część, zatytułowana: „Duch chrześcijański Narodu Polskiego“,—to Chrystus żyjący w swem ciele mistycznem,— Kościele, zwłaszcza na ziemiach Polski. Jak widzimy, cała historja od początku rodzaju ludzkiego aż do

ostatnich czasów została ustosunkowana do osoby Chrystusa, którego Narodzenie stanowi istotnie centralny punkt dziejów ludzkości. Autor z dużą znajomością sceny potrafił zgrupować dookoła kolebki Chrystusa tęczowy korowód postaci, symbolizujących dzieje Odkupienia. A więc nasamprzód podkreślił więź, łączącą Nowy Testament ze Starym. Wszak one niejako przenikają się nawzajem. Według znanego powiedzenia św. Augustyna: Nowy Testament w Starym się ukrywa, Stary zaś w Nowym się odkrywa. Po scenie w raju, mówiąc mimochodem, zaledwie naszkicowanej, autor ukazuje najwybitniejsze typy przyszłego Mesjasza, te niejako szkice ręką Bożą wykonane do przyszłego arcydzieła—Chrystusa.

W scenie Ofiara Izaaka — widzimy Abrahama, którego wiara została przez Stwórcę wystawiona na tragiczną próbę. Scena tej próby, a zwłaszcza przeciwstawienie dwóch walk: Abrahama, wahającego się pomiędzy miłością Boga i syna, oraz Izaaka, którego serce również rozdziera walka pomiędzy miłością ku Bogu a przywiązaniem do ukochanego jagniątka, odznacza się mistrzostwem psychologicznej analizy. Izaak pierwszy zwycięża. Zupełnie słusznie, bo łatwiej jest bądź co bądź przezwyciężyć miłość do zwierzątka, aniżeli Abrahamowi miłość do dziecka. Zwycięstwo Izaaka decyduje o zwycięstwie nad sobą Abrahama. Są to wprawdzie fantazje, ale tak psychologicznie trafne, tak przemawiające do duszy, iż wprost się zdaje, że inaczej chyba być nie mogło, że w ten właśnie sposób owa potężna scena Ofiary Izaaka musiała się odbywać. A gdy jeszcze dodamy, że ukochanem przez Izaaka zwierzątkiem według autora był baranek, zrozumiemy, że chodziło mu o wszechstronność Symboliki.

Scena następna przedstawia Chrystusa jako zwycięzcę grzechu i śmierci. Typem triumfującego Chrystusa Króla, jest Dawid, zwyciężający Goljata.

W czwartej odsłonie autor przenosi nas na dwór

Dawida. I tutaj musimy odrazu podkreślić oryginalne, daleko odbiegające od utartych wzorów, ujęcie przedmiotu.

Typ starego sługi, zausznika, dostawcy miejskich plotek, spoufalonego, ale bojącego się pana, został uchwycony wspaniale. Odwiedziny trzech Króli, przytaczających na audiencji Heroda teksty mesjaniczne, pomyślane są również udatnie. Pełna naturalnego humoru jest scena z Błażkiem i tanecznicami; dzieci, wywracające się ze strachu przed surowym Herodem, budzą wśród młodego audytorjum uczucia grozy i przerażenia.

Scena w stajence Betlejemskiej owiana jest głębokim sentymentem. Autor potrafił w słowa pastuszków włożyć tyle naiwnej wiary, w słowa zaś Marji tyle matczynej miłości, że niepodobna tych wynurzeń słuchać bez wzruszenia.

Odsłona ostatnia jest raczej żywym obrazem. Dookoła N. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej, grupują się osoby, które brały udział w poprzednich scenach jasełek, oraz szereg najwybitniejszych postaci z dziejów Polski; każdy z nich wchodząc wita Marję P. słowami, bardzo trafnie określającemi charakter i posłannictwo danej osoby; słowa te autor skrzętnie powybierał z dzieł tych osób. N. Marja Panna w zwięłych i pięknych słowach odpowiada, wskazując na miejsce obok siebie.

Jeśli chodzi o wykonanie jasełek, stwierdzić trzeba, że niektóre sceny może były zbyt trudne dla początkujących młodocianych artystów, na ogół jednak jasełka zostały odegrane zupełnie dobrze. Doskonały był Abraham, Dawid, oraz Goljat. Z wielkiem przejęciem się grała uczenica, przedstawiająca Królowę Korony Polskiej.

Prawie napewno można powiedzieć, że „Jasełka Historyczne“ są cennym nabytkiem w literaturze tego rodzaju. O ile tedy zostaną wydrukowane,

znajdą chętnych nabywców, zdobędą scenę i dostarczą zarówno młodocianym jak i starszym widzom wiele miłych i zarazem podniosłych wrażeń.

— **Quod faustum sit.** Piękną myśl zaczęli wprowadzać w życie Ks. Ks. Profesorowie Seminarjum Duchownego w Łucku. W celu nawiązania bliższego kontaktu ze społeczeństwem postanowiono użyć sali odczytowej. W dniu 25 lutego odbyła się pierwsza próba w tym kierunku, odtąd przez czas bliżej nieokreślony w każdą sobotę ma być ponawiana.

Odczyt inauguracyjny wygłosił w sali Domu Stowarzyszeń Ks. Profesor Walery Kwiatkowski. Mówił na temat: Wiew wiecznie nowej prawdy czyli rzecz o Leopoldzie Staffie i jego najnowszej poezji.

Rzecz swoją Ks. Prelegent poprzedził wstępem o potrzebie tego rodzaju odczytów, jako środka do pozakościelnego zbliżenia się duchowieństwa z wiernymi. Przechodząc do tematu odczytu, dał nieco danych bio i bibljograficznych, tyczących się rozwoju twórczości Staffa, bardzo jasno zaznaczył stanowisko poety w literaturze polskiej przez dosadne porównanie go z Przybyszewskim, Kasprowiczem i Wyspiańskim, podkreślił, że zakres twórczości jego stanowią przedewszystkiem najgłębsze zagadnienia ducha ludzkiego i że stąd w szerokich kołach społeczeństwa jest on mało znany. Jako przykład, można przytoczyć, że zbiorek ostatnich utworów poety p. t. „Ucho igielne“, — ten właśnie, o którym mówca najwięcej pragnął powiedzieć, — księgarnia miejscowa sprowadziła na specjalne zamówienie i nie odważyła się nabyć większej liczby ponad jeden egzemplarz. W szeregu wyjątków z dawnych dzieł Staffa Ks. prelegent przedstawia miotania się tej duszy, dążącej do poznania Prawdy i nie umiejącej jej znaleźć; miotania się, wpadające nawet w bluźnierstwa. Po nich następuje 7 lat milczenia, po których wychodzi „Ucho igielne“, pełne spokoju, słodyczy, radości ze znalezienia Boga, z tem przepięknem porównaniem, że aby Go znaleźć i wpaść

w Jego objęcia, wystarczyło poecie odwrócić się, gdyż Bóg przez całe jego życie szedł krok w krok tuż za nim.

W zakończeniu mówca robi szereg uwag, wykazujących, że sfery wyższej inteligencji umysłowej coraz poważniej traktują obecnie zagadnienia religijne, i wyraża nadzieję, że ten świat zmęczony i zbiedzony moralnie, znajdzie wreszcie ukojenie, jak znalazł je poeta u stóp Boga.

Jeżeli chodzi o realizację idei tych odczytów, pierwsza próba wypadła zadawalniająco. Wprawdzie napływ słuchaczów nie był zbyt wielki, ale na pierwszy raz, gdy chodzi nie o wesołe przedstawienie, więcej spodziewać się było trudno. Zato cieszyć się należy, iż wśród publiczności przeważała młodzież ucząca się, a prawdziwie miły obrazek stanowiło grono tej młodzieży w serdecznej rozmowie otaczające Ks. prelegenta po odczycie.

Miejmy przekonanie, że nowa inicjatywa rozwijać się będzie pomyślnie, a gdyby nawet napotykała w początkach na pewne trudności, Ks. Ks. Profesorowie nie zrażą się niemi, lecz przekonani o słuszności swej sprawy, będą szli wytrwale naprzód.

Z.

Wiadomości ze Stolicy Apostolskiej.

Watykan i Państwa.

Przed wojną korpus dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej składał się tylko z dwóch ambasad: hiszpańskiej i austrjackiej i z czterech ministrów pełnomocnych. Pod koniec wielkiego światowego konfliktu mocarstwa uznały potrzebę wznowienia stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Obecnie ambasad jest dziewięć, a poselstw — dziewiętnaście, Z drugiej zaś strony ilość Nuncjatur Apostolskich bardzo widocznie się zwiększyła. Przed wojną było ich pięć

i misji dyplomatycznych dziesięć. Dziś Watykan jest reprezentowany w trzydziestu dwóch państwach.

Nowatorstwo w Watykanie.

Dn. 31 grudnia, ub. roku wozy i powozy konne w Watykanie zastąpiono ciężarowemi i osobowemi samochodami. Jest to koniec stajen papieskich, które mają starą i sławną historję. Już nie zobaczy się na ulicach Rzymu tradycyjnych czarnych watykańskich koni z długiemi ogonami, ani charakterystycznych mułów, któremi posługiwali się w Watykanie posłańcy. Administracja pałaców apostolskich wynajmie chwilowo potrzebne samochody w garażu miejskim. Szoferzy watykańscy będą mieli uniform z czarnego sukna i czarny beret z białemi i żółtemi odznakami.

Kanonizacja Kard. Bellarmina.

Kongregacja Obrzędów zebrała się, by rozpatrzyć proces, wszczęty przez biskupów Barcelony i Kalocsa (na Węgrzech), w sprawie cudów, doznanych za wstawiennictwem błog. Kard. Roberta Bellarmina T. J. od czasu jego beatyfikacji. Jeśli te obydwa procesy będą zatwierdzone w Rzymie, znakomity teolog wkrótce będzie kanonizowany.

Beatyfikacja prof. Contardo Ferrini.

25 rocznica śmierci świętego i uczonego profesora prawa rzymskiego w uniwersytetach: Messyny, Modeny i Pawji godnie była uczczoną przez katolickie Włochy. Pismo „Osservatore Romano“ wspomina w swem pięknem studjum słowa o Contardo Ferrini, wyrzeczone przez papieża Piusa XI, ówczesnego rektora Akademji Ambrozjańskiej w Medjolanie, po śmierci swego znakomitego przyjaciela: „To umarł święty“. Po 25 latach, — mówi dalej to pismo, — Ratti został Papieżem. „Pamiętając o cnotach wielkiego profesora, pragnie jak najprędzej wynieść Go na ołtarze“.

Pius XI przyjął na prywatnej audjencji Mgr.

Trezzi, rzecznika w sprawie beatyfikacji Contardo Ferrini, który jemu przedstawił wielotomowe sprawozdanie o heroicznych cnotach Contardo Ferrini. To sprawozdanie było omawiane przez Kongregację Obrzędów, która zebrała się 25.X ub. r. pod przewodnictwem kard. Merry del Vall. Proces beatyfikacyjny był zaczęty w r. 1909 z inicjatywy i na żądanie Papieża Piusa X. Sprawa w dalszym ciągu jest kanonicznie prowadzoną przez Piusa XI, który doskonale znał Ferrini'ego, gdy był dyrektorem Bibljoteki Ambrozjańskiej. Katolicki uniwersytet w Medjolanie ubiegał się o honor posuwania dalej sprawy. Zaznaczyć trzeba, że w czasach obecnych po raz pierwszy odbywa się proces beatyfikacyjny świeckiego profesora uniwersytetu.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus — Patronka misyj.

Roczniki św, Teresy z Lisieux (Annales de Therèse de Lisieux) drukują w styczniowej książeczce ważny dekret, przez Karynała Vico, prefekta Kongregacji obrzędów, a mianowicie: „Szerzenie się nabożeństwa do św. Teresy od Dzieciątka Jezus w całym świecie ujawnia, z jak wielkiem uczuciem radości przyjęli jej kanonizację wierni świata katolickiego. Niema takiego zakątka w najodleglejszych i niewiernych krajach, gdzieby dziewica z Karmelu nie raczyła spuścić z nieba deszczu róż, który obiecała zsyłać na ziemię. Z tej racji bardzo liczni biskupi przyszli do przekonania, że owoce w winnicy Pańskiej będą obfitsze, jeżeli św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która tak gorąco pragnie rozszerzenia wiary i której cudowną działalność w pogańskich krajach zna każdy, będzie ogłoszona Patronką wszystkich misjonarzy. Biskupi-misjonarze przedłożyli Ojcu św. Piusowi XI odpowiednie prośby, zebrane w całym świecie. Jego Świątobliwość zgodnie z raportem, podpisanym przez kardynała-prefekta św. Kongregacji Obrzędów, przyjął bardzo życzliwie

pomienioną wyżej prośbę i raczył ogłosić św. Teresę od Dzieciątka Jezus Patronką wszystkich misjonarzy, mężczyzn i kobiet. W ten sposób stała się ona główną Patronką Misji tak, jak św. Franciszek Ksawery, ze wszystkiemi prawami i przywilejami, które przynosi ten tytuł.

Beatyfikacja ks. Bosco.

26 stycznia zbierze się Kongregacja przygotowawcza Obrzędów, aby omówić ważność cudów, przypisywanych księdzu Bosco, założycielowi pobożnego stowarzyszenia Salezjanów. Sprawa beatyfikacji, wskutek sprzyjającej działalności Mrs. Salotti'ego, rzecznika generalnego Wiary i dzięki żywemu zajęciu się tą sprawą samego Ojca św., szybko postępuje naprzód i może być zakończona podczas przyszłego lata. Zdaje się jednak, iż beatyfikacja będzie odłożoną do roku 1929. Mówią, że Rada Naczelna Salezjanów ma zamiar przedstawić Ojcu św. swą prośbę, by ta ceremonja nie opóźniała się, jak również, by pozwolono było przedstawicielom Domu Salezjanów wziąć udział w danej uroczystości, z powodu zebrania się Kapituły Generalnej Salezjanów w Turynie, w listopadzie b. r.

Wiadomości z zagranicy.

Wezwanie do katolików Anglji w sprawie budowy kościołów. W Anglji postanowiono urządzić kwestę narodową, by zebrać miljony na budowanie nowych kościołów. To odwołanie się do ofiarności katolików uważa się jako akt dziękczynny w setną rocznicę równouprawnienia angielskich katolików. Ogłoszenia te są porozklejane we wszystkich kościołach Anglji i Walji. Przedstawiają one mapę Anglji, dokoła której wydrukowano napis:. „pomóżcie swemu krajowi stać się znowu katolickim“.

— **Ważny kongres w Brukseli dla sprawy zjednoczenia Kościołów.** Koło św. Andrzeja, składające się z uczącej się młodzieży, która pracuje nad zjednoczeniem kościołów, zainicjowało trzydniowe narady, które niedawno odbyły się w Brukseli. Dzięki energji prezesa tych narad, Horacego Gerin, kongres dał bardzo dobre wyniki. Uczestniczyli w zjeździe przedstawiciele Francji, Anglji, Włoch, Holandji, Szwajcarji, Stanów Zjedn., Niemiec, Norwegji, a nawet Rosji. Posiedzenia prywatne i publiczne były bardzo zajmujące. W niedzielę rano, w kościele św. Guduli, celebrowana była solenna Msza św., wsch., obrz., z bardzo pięknym śpiewem koła śpiewaczego przy kościele Notre Dame de Curghem. Po południu, na zakończenie, chóry cerkwi brukselskiej zachwycały swym śpiewem. Lecz najbardziej było wzruszającem gdy protojerej rosyjskiej cerkwi, Izwolski, wyraził całą swą wdzięczność katolikom, za ich hojne przyjęcie, szerokość światową poglądu i braterskiej miłości bliźniego. Powiedział on dosłownie: „Bez wątpienia, mamy jeszcze różne zapatrywania, lecz jest jedna rzecz, którą możemy rozporządzać: — nasze serca — i my je wam dajemy. Pomoc Boża zrobi resztę“.

Uczestnicy Kongresu przez usta swego prezydenta powzięli postanowienie urządzania takich zjazdów co rok, oraz założenia Ligi Modlitwy o Zjednoczenie Kościołów. Przedmioty, poruszane na Kongresie, wzbudziły najwyższe zainteresowanie. Można sądzić o tem z kilku tytułów: „Ruch unijny w akcji katolickiej“; „Jak współpracować nad Zjednoczeniem Kościołów“; „Monarchizm we wschodniej cerkwi“; „Klasztory wschodnie“ i t. d. Słowem były to dni pełne korzyści i wzruszeń. Oby wszyscy stanowili jedno!

— **Towarzystwo Jezusowe.** Towarzystwo Jezusowe liczy obecnie 20.107 członków; widać z tego, iż powiększyło się ono o 538 osób *Prowincja włoska* posiada 1.679 członków, *prowincja niemiecka* (Austrja, Węgry, Niemcy, Czechosłowacja, Holandja, Polska, Jugo-

sławja) 3.822; *prowincja francuska*—2.866; *prowincja hiszpańska*, do której zalicza się i Południowa Ameryka—4.838; *prowincja angielska* — 2.227; *prowincja amerykańska* — 2.566; Zakonnicy dzielą się na kapłanów (9.417), scholastyków (6.267) i braci (4.425).

Katolicy w Niemczech. Według „Kirchliches Handbuch für das katholische Deutschland", które niedawno opublikowało pracę jezuity Krose, Niemcy posiadają prawie 9.800 księży, prawie 20.800.000 katolików i blisko 42.400.000 niekatolików. Rocznie zawiera się tam małżeństw między katolikami około 122.000, mieszanych małżeństw — 20,000; dzieci, pochodzących z małżeństw katolickich—400.000 i z małżeństw mieszanych—30.000.

— **Kościół Anglikański i Państwo w Anglji.** Na kazaniu wygłoszonem w katedrze Southwark'u, miejscowy biskup anglikański, robiąc aluzję do odrzucenia przez Izbę Posłów nowego zbioru modlitw, powiedział: „Wszelkie usiłowania parlamentu, by ustalić swoje wpływy w sprawach kościelnych, będą energicznie zwalczane. Byliśmi poniżeni. Jeżeli postanowienie izby posłów powinno być uważane za wskaźnik ich chęci, by utwierdzić swoje znaczenie w sprawach Kościoła, będziemy musieli podjąć staranie w zakresie oddzielenia Kościoła od Państwa w najbliższej przyszłości".

— **Moskiewskie pieniądze.** Gazeta szwajcarska „La Presse suisse moyenne" podaje ważne wiadomości o zamiarach Sowietów wobec najbliższych wyborów w Szwajcarji i w innych krajach: „W roku przyszłym nie tylko w Szwajcarji, lecz w całym szeregu państw będą miały miejsce ważne wybory celem wzmocnienia władz prawodawczych. W tej kwestji prezydent moskiewskiej międzynarodówki dał zajmujące wyjaśnienia na ostatnim zjeździe rosyjskiej partji komunistycznej. Podkreślił szczególnie, że w różnych krajach „propaganda komunistyczna będzie znacznie zwiększona", i że wszystkie rozporządzenia w tej

kwestji są już wydane ..... co oznacza innemi słowy, iż „moskiewskie pieniądze“ odegrają ważną rolę w najbliższych wyborach. A więc powinniśmy zwrócić na to uwagę! Ostatnie wybory w Polsce aż nadto potwierdzają tę wiadomość o deprawowaniu sumień ludzkich przez ociekające krwią bolszewickie złoto.

— **Komunistyczne święto.** Wiadomo, iż wolnomyśliciele, chcąc wyśmiać Boże Narodzenie, wymyślili świętowanie zimowego porównania dnia z nocą. Komuniści Bazylei obchodzili to święto na swój sposób. Zwołali młodzież. Sala była przepełniona: były tam dzieci różnego wieku, najmłodsze w towarzystwie matek. Grano sztuki, w których pełno było napadów na religję i szkołę. Organizatorowie tego święta dali szereg żywych obrazów, wyszydzających nauczycieli. Jeden z obrazów przedstawiał zbuntowaną klasę, wypędzającą swego nauczyciela pięściami. Władza zarządziła badanie śledcze.

(La Semaine Catholique)

BIBLJOGRAFJA.

Krzesiński ks. — *„W obronie świata transcendentalnego“*. Poznań. Fiszer-Majewski, str. 160.

Książka filozoficzna, na podstawie życia a raczej ruchu udowadnia, że nasze pojęcia i poznanie nie jest ułudą ale rzeczywistością, jaka istnieje poza nami.

Dzieduszycki — *„Teorja ruchu faszystowskiego“*. Warszawa. Hoesick, str. 325.

Teorję ruchu faszystowskiego i w praktyce jak on powstał, podaje A. Ale schodzi tutaj do pogaństwa jakby, żądając by każdy wyzbył się swej mentalności, na rzecz pogańskiej idei państwa, która uzdrowi społeczeństwa. Zdaje się, że tej idei ustąpić nie może siła uzdrawiająca zasad chrześcijańskich.

Piwowarczyk ks. — *„Współczesne kierunki społeczne“*. Kraków. „Głos Narodu“ 1927, str. 120.

Doskonały podręcznik dla pracujących na polu społecznem. Przedstawione tutaj wszystkie ruchy społeczne, tylko w niektórych nazwach partyj drobne błędziki (P. P. S. to nie partja socjalistyczna całej Polski od początku ale po fuzji partyj rozmaitych) bolszewizm a mienszewizm etymologicznie niedokładnie przedstawione.

Sagot du Vaurou — *„Pie XI et l'Action Française"*, Paryż, 1927, str. 126. *„L'Eglise catholique et l'Action Française"*, Paryż. 1927, str. 91.

Objęte broszury są odpowiedzią na krętactwa stronników Action Française głośnej dzisiaj we Francji i świecie katolickim. Kto się tem specjalniej zajmuje, może je nabyć (obok innych z tejże dziedziny) w wydawnictwie „Editions Spes", Paris, rue Soufflot 17.

Gostomski ks. — *„Dzieje i rozwój Wielkich Katowic"*, Katowice. 1926 str. 252.

Z wielkiem zainteresowaniem każdy kresowiec przeczyta, jak wioska stała się miastem w przeciągu lat 50 i stolicą województwa, diecezji i całej prowincji. Odczyt na ten temat pomoże do zainteresowania się przemysłem rodzimym.

„Katoliczeskij wremiennik", wydanie Tow. św. Jana Złotoustego w Paryżu. 1927.

Jest to perjodyczne wydawnictwo dla rosjan katolików. Niniejszv zeszyt I podaje ciekawe rozprawy o tem, że jeszcze w XVII i XIX wieku niektórzy mnisi z Atos nietylko byli w kontakcie z Rzymem ale uznawali papieży za głowę Kościoła. Także że św. Teodor Studyta zakonodawca wschodni, uznawał papieski pymat. Bardzo cenne szczegóły dla zajmujących się pracą nad schyzmatykami.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

— DRUKARNIA KURJI BISKUPIEJ w ŁUCKU. —